

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66. Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

## DEMARCHE ANGLII W PRADZE

**Posel Newton oficjalnie zapytał premiera Hodzę o datę ogłoszenia statutu narodowościowego**

*Henlein zabierze głos dopiero po zajęciu przez rząd czeski stanowiska wobec żądań Niemców sudeckich*

LONDYN, 4 lipca. (PAT). — Dzienniki angielskie podają, że poseł brytyjski w Pradze Newton dokonał w sobotę demarche u rządu czechosłowackiego, zapytując oficjalnie premiera Hodzę, kiedy statut mniejszościowy zostanie ogłoszony i doradzając przyspieszenie pertraktacji z Niemcami sudeckimi.

PRAGA, 4 lipca. (PAT). Wydział prasowy partii sudeckoniemieckiej wydał następujący komunikat:

Dnia 4 lipca delegacja partii sudecko-niemieckiej przedsta-

wiła Konradowi Henleinowi w Eger (Cheb) wyczerpujące sprawozdanie o stanie rozmów z rządem.

Sprawozdanie głosi, że rząd po kilkakrotnych ponagleniach ze strony partii sudecko-niemieckiej przedstawił delegacji tylko część statutu narodowościowego i że przedłużenie głównej części według przyrzeczenia premiera Hodży ma nastąpić w ciągu bieżącego tygodnia.

Dalej delegacja zawiadomiła Henleina, że jeszcze 15 czerwca przyrzeczone przez premiera Hodzę zajęcie przez rząd stanowiska w sprawie wniosków

partii sudecko-niemieckiej do tychczas nie zostało dokonane, n.i.m.o pisemnych ponagleń.

W końcu podkreślono oświadczenie premiera, że w formalnym postępowaniu w sprawie zagadnień narodowościowych, a zwłaszcza w postępowaniu parlamentarnym, nie stanie się nic bez porozumienia z partią sudecko-niemiecką.

Konrad Henlein udzielił delegacji dalszych instrukcji i stwierdził, że dopiero po formalnym zajęciu stanowiska przez rząd co do złożonych dnia 7 czerwca na piśmie wniosków partii sudecko-niemieckiej i

po przedłożeniu pełnego statutu narodowościowego, będzie on mógł zająć stanowisko w tej sprawie.

### Słowacy i rusini u premiera

PRAGA, 4 lipca. (PAT). — Prezes rady ministrów Hodża przyjął dziś po południu przedstawicieli słowackiej partii ludowej w osobach wiceprezesa partii pos. Tispa i sekretarza generalnego pos. Sokola. Rozmowa dotyczyła szeregu projektów ustaw, przygotowywanych przez rząd na najbliższą sesję parlamentu.

PRAGA, 4 lipca. (PAT). — Premier Hodża przyjął dziś delegację rusinów podkarpackich pod przewodnictwem gubernatora Hrabara i wicegubernatora Mezніка.

### Nowe zajścia

PRAGA, 4 lipca. (PAT). — W ostatnich dniach doszło w okrogach niemieckich do nowych przeważnie drobnych zajść między Czechami a Niemcami.

Zajścia takie miały miejsce m. in. w Chomutowie i w Hartenberg. Policja ingerowała w tych wypadkach przywracając porządek.

## Trupy na ulicach Jerozolimy i Jaffy

**24 osoby padły ofiarami wybuchu bomb i strzelaniny. — 19 — odniosło rany**

**Ogłoszenie stanu wyjątkowego. — Arabowie niszczą „Mur Tegarta“**

JEROZOLIMA, 4. 7. (ZAT). Fala teroru w Palestynie wezbrała dziś ponownie i pociągnęła za sobą świeże ofiary w ludziach.

Na autobus arabski w drodze z Jerozolimy do Jaffy rzucono dziś bombę. Czterech arabów zostało zabitych i ośmiu rannych.

W King George Avenue w Jerozolimie doszło dziś do strzelaniny. Jeden arab jest ranny. Jednocześnie zraniony został żyd bucharski.

W dzielnicy Manszich na pograniczu Jaffy i Tel Awiwu rzucono bombę. Dwóch arabów zostało zabitych i trzech rannych.

Jednocześnie na odcinkach pogranicznych doszło do krwawych starć między Żydami i Arabami.

Żyd Arie Nalah został ciężko ranny, ugodzony sztyletem. Inny żyd, Pinchas Mizrach, został ranny kamieniami.

W innym miejscu na pograniczu obu miast rzucono trzy bomby. Dwóch arabów jest zabitych, jeden ranny.

Poza tym ranna została Żydka Miriam Cohen.

W kilku innych punktach pogranicza padły dalsze bomby, które jednak nie wyrządziły szkód.

W ciągu dnia dzisiejszego aresztowano jednego Araba i pięciu Żydów.

W Jerozolimie proklamowano dziś stan wyjątkowy z zakazem

ruchu ulicznego od godz. 7 wieczorem do 6 rano.

### Strajk w Jaffie

TEL AWIW, 4. 7. (ZAT). — W Tel Awiwie panuje dziś duże napięcie z powodu świeżo wezbranej fali terrorystycznej.

Po stronie jaffskiej na pograniczu Tel - Awiwu gromadzą się wielkie tłumy Arabów. Dla opanowania sytuacji i zapobieżenia dalszym starciom władze skon-sygnowały na pograniczu silne oddziały wojska i policji.

Dzielnice pograniczne obu miast zostały dziś ponownie objęte stanem wyjątkowym. Zakaz ruchu ulicznego obowiązuje przez całą dobę.

W Jaffie są dziś zamknięte wszystkie arabskie lokale handlowe. Strajk obejmuje także dzielnice graniczne.

Policja przeprowadziła liczne aresztowania wśród Żydów. Liczba aresztowanych Arabów sięga 15.

JEROZOLIMA, 4. 7. (ZAT). — W związku ze strajkiem arabskim i demonstracjami w Safedzie został dziś ogłoszony w tym mieście stan wyjątkowy z zakazem ruchu ulicznego przez 22 godziny.

Delegacja arabska z burmistrzem na czele złożyła u władz protest przeciwko akcji wojskowej we wsiach arabskich pod Safedem.

### Napad na fermę rządową

Zbrojny oddział partyzancki, liczący około 70 ludzi, napadł wczoraj na doświadczalną fermę rządową w Faridya i do-

szcześnie spalił wszystkie zabudowania gospodarcze.

By uniemożliwić odsiecz wojska partyzanci uprzednio wysadzili w powietrze most, wiodący do fermy i przecięli druty telefoniczne.

Inny oddział partyzancki napadł wczoraj na policyjny skład broni pod Tulkarem, zabierając ze sobą 22 karabiny oraz przeszło tysiąc ładunków.

### Niszczanie zasieków na granicy

JEROZOLIMA, 4. 7. (PAT). — Złożona z przeszło 100 osób grupa terrorystów arabskich zaatakowała jednocześnie ze strony syryjskiej i palestyńskiej zaskieki z drutów kolczastych, wzniesione przez władze mandatowe na granicy z Syrią i zniszczyła je na

przeźreni prawie 20 km.

Inny oddział arabski wciągnął w zasadzkę pod wsią Azun (rejon Tulkarem) oddział wojsk brytyjskich i rozpoczął z nim walkę. Pomimo przeważających sił Anglików, którzy rozporządzali samolotami, artylerią górską i karabinami maszynowymi, a pod czas bitwy otrzymali dalsze posiłki, terroryści Arabscy wycofali się według przewidzianego planu dopiero po 4 godzinach, unosząc 7 zabitych i 23 rannych. Straty oddziału brytyjskiego są nieustalone.

### Wyrok śmierci na Araba

JEROZOLIMA, 4. 7. (PAT). — W Jerozolimie aresztowano 8 Żydów. Dwóch policyjantów, którzy odnieśli rany w sobotnich starciach, zmarło. W Tyberiadzie został ranny policyjant brytyjski i 6 Żydów.

Ośmiu arabskich aktywistów zostało porwanych. Przewody linii telefonicznych zostały w wielu miejscach uszkodzone. Sąd wojenny w Haifie skazał na śmierć jednego Araba.

### 24 zabitych—19 rannych

JEROZOLIMA, 4. 7. (PAT). — Według oficjalnych danych, w czasie zajść wczorajszych zabitych zostało 24 Arabów, a 15 rannych. 4 Żydów odniosło ciężkie obrażenia.



20 pułk szkocki, który przybył do Haify celem zasilenia garnizonu palestyńskiego.



# Hitleryzm zmienia kurs wobec żydów

## Szkodliwe dla życia gospodarczego kraju zarządzenia antysemityczne oraz przestępcza działalność brunatnych komisarzy

Wiedeń, w lipcu. „Aryjska firma”, „aryjskie przedsiębiorstwo”, „sklep narodowo - socjalistyczny”. Tego rodzaju napisy widnieją obecnie wraz z odpowiednimi emblematami, a często wraz z portretem Hitlera, w lwiej części wystaw wiedeńskich przedsiębiorstw handlowo - przemysłowych. Jeśli niema takiego napisu, to znaczy, że sklep jest nie aryjski. Tak brzmiały również oficjalne wyjaśnienia.

W pierwszych dniach po „Anschlussie”, w okresie burzy i nacisku, sklepy nie aryjskie zaopatrywane w specjalne napisy i ulotki; obok tych sklepów wystawiały specjalne plakietki, energicznie rozprawiając się z tymi, którzy ośmielali się wchodzić do takich sklepów. Klientele, zaglądnąca do niearyjskich sklepów, sadzano ku zadowoleniu molochu w witrynach, obwieszając ją tablicami z obelżywymi hasłami etc.

Ale naogół cała ta historia miała jeszcze żywiłowaty, nie zorganizowany charakter. Każdy działał na własne ryzyko, według własnego widzi mi się. Następnie, gdy zaczęto o tym mówić w Europie i w Ameryce, oświadczone oficjalnie, że to były jedynie „ekscesy”, nie uniknione przy każdej rewolucji. „Ekscesy” te trwały przeszło miesiąc i miały miejsce na wet w centrum Wiednia, na oczach władz zwierzchnich.

Obecnie zaobserwować można w stosunku do niearyjskich przedsiębiorstw pewną planowość. Żywił co raz wyraźniej ustępuje miejsca organizacji. Obecnie można działać nie według własnego widzi mi się, a na podstawie ustaw norymberskich, oraz na podstawie licznych, ukazujących się wciąż w prasie cyrkularzy, okólników i komentarzy.

Przedsiębiorstwa żydowskie są albo prosto konfiskowane z powodu niedoborów podatkowych, a nawet z powodu długów prywatnych (które przecież istnieją w każdym przedsiębiorstwie), albo też znajdują się w tak trudnej sytuacji, że właściciele muszą je likwidować, lub sprzedawać za bezcen aryjczykom. Wszystko rozwija się według zasady: „Oddaj, bo sam wezmę!”

Oto kilka wypadków z praktyki wiedeńskiej.

Wielki magazyn konfekcji w jednym z centralnych okręgów Wiednia. Właścicielem jest żyd. Nazajutrz po „Anschlussie” do magazynu podjechała na ciężarówce grupa szturmowców i zabrała wszystko, co mogła, „na potrzeby partii”: całym stosami wywlekano z magazynu palta, kostiumy, spodnie. Jeden ze szturmowców, aby na dać „aferze pozory p awowładności wyjął z kieszeni papierki i okówek, aby wydać właścicielowi pokwitowanie. A le drugi wywał mu z rąk papierki: Po co tracić czas na takie gupstwa!

Nazajutrz powtórzyła się wizyta ciężarówki, znowu „na potrzeby partii”

Po tym właściciela magazynu przez kilka tygodni pozosta wiono w spokoju. Nie dopuszczano do niego jedynie kupujących. A wreszcie w pierwszych dniach kwietnia zjawia się w sklepie jakiś jegomość i oświadcza:

— Zostałem tu naznaczony komisarzem. Oto rozkaz.

Właściciel wziął do ręki podany mu papier: rzeczywiście oficjalny rozkaz z podpisami i nieczęściami. Jegomość zostaje naznaczony komisarzem i właściciel magazynu obowiązuje się płacić mu 700 szylingów miesięcznie, płacić za niego kasę chorych etc.

Sprzeczać się i oponować oczywiście nie było można. Komisarz natychmiast rozpoczął urzędowanie. Najpierw zbadał, czy podatki zostały zapłacone. Gdy okazało się, że za ostatni kwartał podatki nie zostały jeszcze uiszczono, rozporządził:

— Zapłacić natychmiast!

To sami względem aryjskich dostawców:

— Zapłacić!

Aryjskich klientów prosto wyrzuca z magazynu, a często oddaje ich w ręce najbliższego szturmowca. I za to właściciel

magazynu musi mu jeszcze płacić dużą pensję! A gdy właściciel próbuje wyjaśnić komisarzowi, że przy takiej gospodarce magazyn przynosić może jedynie straty, ten odpowiada z olimpijskim spokojem:

— I tak nie uda się panu utrzymać tego magazynu! Trzeba go będzie oddać w aryjskie ręce!

Prawdopodobnie te aryjskie ręce będą rękami pana komisarza. I oczywiście za grosze. Wiele żydowskich magazynów w taki właśnie sposób przeszło już w aryjskie ręce.

Kobieta ze swastyką kupuje w aryjskim magazynie fartuch. Cena trzy i pół marki.

— Bardzo drogi! — skrzy się. — W witrynie sklepu naprzeciwko widziałam taki sam fartuch za dwie i pół marki.

— Więc proszę tam kupić! — mówi właściciel. — Ale uprze-

Przy cierpieniach mózgowych, nerwowych i rdzenia pancerzowego naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa powoduje regularne wypróżnienie oraz wydatnie ułatwia proces trawienia żołądkowego i przemiany materii. —

dzam, że to jest sklep żydowski!

Kobieta wychodzi. Kraży przez pewien czas po ulicy, po czym trwożliwie wchodzi do żydowskiego sklepu, kupuje fartuch za dwie i pół marki i rozglądając się trwożliwie wychodzi z powrotem na ulicę. Ale z aryjskiego magazynu wszystko zaobserwowano. Natychmiast pojawia się przed nią, jak z pod ziemi, szturmowiec. Zaczyna się wypytywanie: kto ona taka i gdzie mieszka?

— Czym się zajmuje mąż?

— Pracuje w tramwajach miejskich. Jest konduktorem.

Zwolniono ją. Ale gdy mąż nazajutrz zjawiał się do pracy, oświadczone mu, że jest zwolniony bez wypowiedzenia.

Drogo kosztował tę rodzinę tani fartuch dla gospodyni!

Sprzedawca manufaktury N. odczuł bardzo dotkliwie brak aryjskiej babki. Poważną część towaru zarekwirowano mu „na potrzeby partii”; następnie dano mu komisarza i doprowadzono do tego, że musiał sprzedać swoje poważne przedsiębiorstwo założone kilkadziesiąt lat temu, za grosze, których mu nawet nie wypłacono.

Pozostawać w Wiedniu nie mógł. Z pomocą amerykańskich krewnych udało mu się o trzymać zezwolenie na wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Wobec tego przystąpił do rozsprzedania swoich ruchomości. Za stylowe meble zaofiarowano mu takie grosze, że był w rozpacz. Na arenie pojawił się skupujący aryjczyki. Przede wszystkim rozpoczęli walkę z aryjskimi klientami. Przychodzi jakiś urzędnik państwowy, czy miejski, aby kupić jakąś rzecz z własności pana N., a tu przy wejściu stoi szturmowiec.

— Czy pan nie wie, że w żydów kupować nie wolno? Uprzedzam, że pan może stracić posadę!

Oczywiście, klient się cofa. — Słowo daję, że nie wieżdzialem... Myślałem, że to nasz aryjczyk...

Z magazynu bieliza, w handlowej dzielnicy Wiednia wychodzi z pakietem w ręku solidny jegomość. Na lewej piersi widnieją swastyka. Zatrzymuje go pan w brunatnym mundurze.

— Pan jest aryjczykiem?

— Owszem.

— Więc dlaczego pan kupuje w żydowskim magazynie?

— Dlatego, że w tym magazynie jest dobry i tani towar. Kupuję tu już od wielu lat.

— Aha, rozumiem... Pan jest na państwowej służbie?

— Nie jestem wogóle na żadnej służbie. Jestem artystą.

— Pańskie nazwisko i adres?

Jegomość protestuje. Wogóle nie rozumie, dlaczego się do niego przyczepiają. Człowiek w brązowym mundurze gwizdże. Podchodzi pełniący na ulicy służbę policjant. Dowiedziawszy o co chodzi, potwierdza, że szturmowiec ma prawo legitymować przechodnia. Jegomość z pakietem musi podać swoje nazwisko i adres.

Gdyby był na państwowej służbie, straciłby natychmiast posadę: urzędnikom, kolejarzom, pocztowcom i urzędnikom miejskim, nauczycielom etc., a jednocześnie ich rodzinom, nie wolno kupować u żydów pod groźbą utraty pracy. Gdyby pracował on w prywatnym przedsiębiorstwie, władze wywarłyby nacisk na właściciela i zmusiły go do zwolnienia pracownika. Jeśli chodzi o artystę, a więc człowieka wolnego, sprawa jest bardziej skomplikowana. Ale jednak można sobie z nim dać radę.

Tego samego dnia o jego „przestępstwie” przychodzi raport do dzielnicy, w której mieszka. Lokalna jacejka narodowo - socjalistyczna posyła swego człowieka do domu, w którym mieszka artysta. A nazajutrz właściciel domu otrzymuje rozkaz: wymówić artyście mieszkanie!

Nie ulega wątpliwości, że rozkaz ten zostanie natychmiast wykonany. Nawet najmniejsza jacejka partyjna posiada tutaj pełną władzę i kto ma ją przeciwko sobie, ten łatwo zginąć może!

Emerytowanego urzędnika P. schwytano na miejscu przestępstwa: wychodził od lekarza-żyda. Natychmiast zbadał go i zapisano sobie jego nazwisko i adres.

— Czy pan nie wie, że u żydów leczyć się nie wolno?

— Ale przecież ja u tego lekarza leczyłem się przez całe życie. On leczył całą moją rodzinę i byliśmy z niego zawsze bardzo zadowoleni!

— To jest obojętne. Dobry Niemiec nie powinien nigdy korzystać z jakiegokolwiek usług żyda.

Gdyby urzędnik emerytowany przeprosił i oświadczył, że to się już nigdy nie powtórzy, to może uzyskać by przebaczenie. Ale biedak zaczął się denerwować i ośmielił się wziąć w obronę tego lekarza: jest to człowiek uczony, wyjątkowo uczciwy i sumienny, doskonale leczy etc.

Po upływie kilku dni urzędnika wezwano i oświadczone mu, że został pozbawiony emerytury; tej decyzji nie udało się już zmienić...

Dzisiaj obraz nieco się zmienia. Sami hitlerowcy poznali się na wyznaczonych przez nich komisarzach, którzy na swych stanowiskach uprawiali najwzkiejsze kradzieże.

Poza tym brunatni władcy przekonali się o gospodarczym charakterze zarządzeń przeciwżydowskich, które podziały rujująco na życie ekonomiczne kraju. Podobno w związku z tymi rozczarowaniami kurs antysemitki ma być znacznie złagodzony, przede wszystkim na odcinku handlowym i przemysłowym.

Berliński korespondent „Times” telegrafuje:

Są wszelkie dane do przypuszczeń, że zarządzenia antysemityczne w dziedzinie gospodarczej zostaną osłabione.

Wyjaśniło się, że próba usmiecia żydów z niemieckiego życia gospodarczego pociągnie za sobą szereg bankructw i bardzo zaszkodzi całemu porządkowi gospodarczemu kraju.

Wszelkie gwałty oraz groźby w stosunku do żydów będą surowo zakazane.

CASINO Król  
P. 4. 6. 8. 10 piosenki

MAURICE  
CHEVALIER

w swoim najnowszym i najlepszym filmie p. t.

Z UŚMIECHEM  
NA USTACH!...

WYCIECZKI

DO FRANCJI  
DO RUMUNII (Carmen Sylva)  
DO BUŁGARII (Warna)  
DO KOPENHAGI, OSŁO  
i SZTOKHOLMU  
NA FIORDY NORWEGII  
DO ANGLII  
DO CZECHOSŁOWACJI  
DO WŁOCH  
DO WĘGIER (Balaton)

załatwia najszybciej i najtaniej

POLTOUR

Polskie Biuro Podróży Sp. Akc.  
ŁÓDŹ, TRAUĞUTTA 2. TEL. 107-86

KINO  
EUROPA

Pocz. 4. 6. 8. 10

Dziś premiera!

Niezapomniana bohaterka filmu „SIOSTRA MARTA JEST SZPIEGIEM”

MADELEINE  
CARROLL

i znakomity partner Marleny Dietrich w filmie „HRABINA WĘADINOW”

ROBERT  
DONAT

39 KROKÓW

Ceny miejsc na wszystkie seanse — od 80 gr.

Emocja!!  
Napięcie!!

w rewelacyjnym filmie sensacyjno-szpiegowskim pt.



# Dziesięć milionów dla samorządów

## Rząd przejmuje częściową obsługę pożyczki ulenowskiej

### Nowe domy opłacać będą podatek na budowę dróg

WARSZAWA, 4 lipca. (PAT). Dziś sejmowa komisja skarbo- wa zakończyła obrady nad projektem noweli do ustawy o por- rawnie finansów samorządów. Projekt noweli dotyczy 10-mi- lionowej dotacji skarbu pań- stwa na rzecz związków samo- rządowych na okres 3 lat, prze- i ciał przez skarb państwa czę- ściowej obsługi pożyczki t. zw. ulenowskiej, zaciągniętej przez 10 miast (Lublin, Radom, Cze- tochowa, Piotrków, Dąbrowa Górnicza, Kielce, Sosnowiec, Ot- trów Wlkp., Otwock i Zgierz) rozdziału wpływów pomiędzy poszczególne samorzady z tytu- i udziału w państwowych po- atkach od obrotu i dochodo- ego.

W wyniku prac komisja wpro- wadziła do projektu tej noweli szereg merytorycznych popra- wek, opracowując m. in. nowe przepisy, dotyczące opłat dro- gowych. Komisja, zgodnie z przepisa- ni konstitucji kwietniowej, o- kreśliła górne granice opodatk- wania poszczególnych kategorii płatników na rzecz podatku dro- gowego. Granice te sięgają: 75 proc. wymiaru podatku grun- towego, 15 proc. od świadczeń przemysłowych i 3,5 proc. wy-

miaru podatku od nieruchomości, z tym jednak, że od podatku drogowego w miastach wydzie- lonych zwolnione zostały wszy- stkie lokale, znajdujące się pod ochroną ustawy o ochronie lo- katorów. Poza tym ograniczo- no możliwość łącznego poboru podatku od nieruchomości i dro- gowego do 7 proc. wymiaru po- datku od nieruchomości. Na mocy uchwalonych prze- pisów nowopowstałe i powsta- jące budowle będą mogły być obciążone na rzecz podatku dro-

gowego w wysokości 3,5 proc. wymiaru podatku od nierucho- mości. Opłaty za nadmierne zu- życie dróg będą mogły być po- bierane jedynie przez powiato- we związki samorządowe. Obo- wiązuje dotychczas opłaty za specjalne korzyści, powstałe z budowy dróg, ograniczono je- dynie do budowy dróg, wyłącza- jąc koszty utrzymania dróg. Do poboru tych ostatnich opłat upoważniono także tylko powia- towe związki samorządowe.



przez cały świat, usuwając ODCISKI bez bólu. — Przy kupnie żądać oryginalnego pudełka LEBEWOHL. Na każdym plasterku jest też napis LEBEWOHL

### „Siedem grzechów głównych”

Warsz. kor. „Głosu Poranne- go” telefonuje:

Wydział robotniczy OZN-u przystąpił do kolportowania w ogromnej ilości broszury pod tyt. „Siedem grzechów głów- nych”. Broszura ta wymierzo- ia jest przeciwko klasowym związkom zawodowym i wzywa robotników do przystąpienia do ZPZZ, to jest rozbiłowej or- ganizacji ZZZ.

### Plk. Waluszis attache wojskowym Litwy w Warszawie

RYGA, 4 lipca. (PAT). Z Kow- na donoszą: Dowódca pierwsze- go pułku huzarów plk. Walu- szis został mianowany litew- skim attache wojskowym w Warszawie.

### Nie będzie zmian w umundurowaniu uczniów

WARSZAWA, 3 lipca. (PAT). Ministerstwo W. R. i O. P. po- daje do wiadomości, że nie za- mierza wprowadzać w roku szkolnym 1938-39 żadnych zmian w umundurowaniu uc- niów i uczenie.

### Zgon pisarza w obozie w Dachau

BERLIN, 4. 7. — W obozie koncentracyjnym w Dachau zmarł znakomity pisarz austria- ki, Raoul Auerheim, b. przewod- niczący austriackiego Pen-Clu- bu.

### Zbombardowana rezydencja brytyjskiego konsula w Fuszou

KANTON, 4 lipca. (PAT). — Agencja Reutersa donosi: Ubieg- łej nocy została zbombardowa- na w Fuszou rezydencja brytyj- skiego konsula.

### Maszyna „dwukierunkowa”

WARSZAWA, 4. 7. (ZAT). — W związku z wiadomością z Je- rozolimy o wynalezieniu przez technika palestyńskiego I. Bro- diego maszyny do pisania „dwi- kierunkowej” z pismem facji- skim z prawa w lewo i hebraj- skim z lewa w prawo, p. Ożjasz Helmreich (Przemyśl) prosi o po- danie do wiadomości, że wynal- dził on także maszynę tego typu i wynalazek zgłosił do urzędu patentowego R. P.

### 201 km. na godzinę Rekord angielskiej lokomotywy

LONDYN, 4. 7. (Tel. wł.) — Lo- komotywa, należąca do towarzy- stwa „London Northeast Railway”, pobiła wczoraj angielski rekord szybkości, przebiegając w godzinę 201 km. Lokomotywa ta zbudowa- na z okazji ostatniej koronacji, ma kształt wybitnie aerodynamiczny oraz najbardziej nowoczesny me- chanizm.

### Marszałek Śmigły-Rydz na święcie pułkowym pułku „Zuchowatych”

WILNO, 4. 7. (PAT) — Jeden z najwaleczniejszych pułków piecho- ty legionowej, wywodzących się z Pierwszej Brygady — Pułk „Zu- chowatych”, obchodził dziś w rocz-

### Starania o rewizję procesów Leski i Marii Ciunkiewiczowej

Warsz. koresp. „Głosu Poran- nego” telefonuje: W Sądzie Najwyższym zakoń- czono przygotowawcze postępo- wania w sprawie rewizji dwóch sensacyjnych procesów. Pierwsza sprawa dotyczy zajęć przytyckich. Jeden z czolo- wych oskarżonych, Leska skaza- ny na sześć lat więzienia, zabie- ga o rewizję procesu. Sąd prze- słuchał już w tej sprawie 50 świadków, zapoznając się z opi- nią biegłych.

# Niemiecka broń dla Walencji

## Rzeszy zależy na przedłużeniu wojny domowej w Hiszpanii

PARYŻ, 4. 7. (Tel. wł.). — Od szeregu dni prasa paryska notu- je pogłoski o dostarczaniu przez Niemcy broni i materiału wojen- nego, tym razem nie dla gen. Franco, lecz dla Walencji. Prawicowe dzienniki paryskie oskarżają Niemcy, iż dla przedłu- żenia wojny domowej w Hiszpa- nii, nie cofnęły się przed dostar- czeniem transportów amunicji komunistom hiszpańskim, uzna- wanyim zarazem przez Niemcy za największego wroga. Materia- ly wojenne niemieckie dla czer-

wonej Hiszpanii, w bardzo po- ważnych ilościach, dostarczane są rządowi w Walencji za po- średnictwem jednego z państw bałkańskich. Nie ulega wątpliwości, że w interesie Niemiec prowadzących akcję przeciwko Czechosłowacji, leży zupełnie wyraźnie przedłu- żenie wojny domowej w Hiszpa- nii, która tak bardzo absorbuje uwagę Anglii i Francji. Z dru- giej strony Niemcom zależy na tym, by osłabiający ós Rzym — Berlin pakt angielsko - włoski nie wszedł w życie wogóle, bądź też był ratyfikowany jak naj- później. Z tych względów Niemcy dzia- łając wyraźnie wbrew interesom swego włoskiego sojusznika, kier- rują swe transporty broni tym razem nie do portów powstań- czych, lecz czerwonych.

# Sto tysięcy drobnych ciulaczy

## posiadaczami transzy francuskiej pożyczki Younga i Dawesa

PARYŻ, 4 lipca. (PAT). Ro- kowania finansowe francusko- niemieckie, które właściwie do- tychczas nie zostały rozpoczęte, ponieważ po posiedzeniu inau- guracyjnym obu delegacji nie odbyło się żadne plenarne po- siedzenie w ciągu szeregu na- stępujących tygodni, zostały w poniedziałek wznowione. Szef delegacji niemieckiej dyr. Hemmen, który w ostat- nim tygodniu bezpośrednio po zakończeniu rokowań niemie- ko - angielskich bawił przez kil- ka dni w Berlinie, powrócił z Paryża z instrukcjami swego rządu. Posiedzenie plenarne obu de- legacji odbyło się dziś dwukrot- nie i poświęcone było zbadaniu wyników dotychczasowych prac podkomisji wyłonionej po

posiedzeniu inauguracyjnym. Jednym z głównych zagad- nień w rokowaniach obecnych jest kwestia długów austriac- kich i ewentualnego obniżenia oprocentowania od pożyczek Younga i Dawesa. Dziennik „Intransigeant” o- mawiając porozumienie niemie- cko - angielskie w sprawie tych długów, które przyniosło obni- żenie oprocentowania transzy

angielskiej pożyczki Younga z 5 i pół na 4 i pół proc. zapytuje, co się stanie z transzą francus- ką tej pożyczki, której posiada- czami jest bardzo liczna, bo o- kolo 100-tysięczna rzesza ciula- czy francuskich. „Intransigeant” wyraża ubo- lewanie, że kraje wierzycielskie w tym wypadku nie działały so lidarnie, lecz że każdy z nich prowadzi z Niemcami oddzielne rokowania. Wedle doniesień z Berlina, tamtejsze koła polityczne opty- mistycznie oceniają perspekty- wy obecnych rokowań z Fran- cją.

### Samobójstwo asesora sądu apelacyjnego

Warsz. kor. „Głosu Poranne- go” telefonuje: W hotelu „Central” (Al. Je- rozolimskie 47) strzelił do sie- bie z rewolweru około godz. 3 nad ranem 35-letni Zbigniew Złotnicki, asesor sądu apelacyj- nego. Lekarz pogotowia stwierdził ranę postrzałową w okolicy ser- ca i w stanie ciężkim przewiózł Złotnickiego do szpitala Dz. Je- zus. W pokoju zajmowanym przez Złotnickiego znaleziono dwa listy, adresowane do zna- jomych i do rodziny, zamiesz- kanej w Łodzi. Powiadomiona policja wszczę- ła dochodzenie.

### Burza nad Polesiem

PIŃSK, 4 lipca. (PAT). Dzi- siał nad Pińskiem i Polesiem przeszła gwałtowna burza z pio- runami i gradem, która trwała ponad 4 godziny. Silny wichur powywracał drzewa z korzenia mi oraz pozrywał dachy do- mów. Pioruny spowodowały szereg pożarów. Zanotowano kilka śmiertelnych wypadków z ludźmi.

### Samojłowicz w Tokio

TOKIO, 4 lipca. (PAT). Gene- rał Łuszkow - Samojłowicz, któ- ry, jak wiadomo, zbiegł z ZSRR przybył do Tokio.

### Samobójstwo asesora sądu apelacyjnego

Warsz. kor. „Głosu Poranne- go” telefonuje: W hotelu „Central” (Al. Je- rozolimskie 47) strzelił do sie- bie z rewolweru około godz. 3 nad ranem 35-letni Zbigniew Złotnicki, asesor sądu apelacyj- nego. Lekarz pogotowia stwierdził ranę postrzałową w okolicy ser- ca i w stanie ciężkim przewiózł Złotnickiego do szpitala Dz. Je- zus. W pokoju zajmowanym przez Złotnickiego znaleziono dwa listy, adresowane do zna- jomych i do rodziny, zamiesz- kanej w Łodzi. Powiadomiona policja wszczę- ła dochodzenie.

### Burza nad Polesiem

PIŃSK, 4 lipca. (PAT). Dzi- siał nad Pińskiem i Polesiem przeszła gwałtowna burza z pio- runami i gradem, która trwała ponad 4 godziny. Silny wichur powywracał drzewa z korzenia mi oraz pozrywał dachy do- mów. Pioruny spowodowały szereg pożarów. Zanotowano kilka śmiertelnych wypadków z ludźmi.

### Samojłowicz w Tokio

TOKIO, 4 lipca. (PAT). Gene- rał Łuszkow - Samojłowicz, któ- ry, jak wiadomo, zbiegł z ZSRR przybył do Tokio.

# Koepenickiada w Śródborowie

## Oszust podawał się za prezesa „Widzewskiej Manufaktury”

Warszawski koresp. „Głosu Po- rannego” telefonuje: W jednym z pensjonatów w Śród- borowie zamieszkał przed tygód- niem starszy mężczyzna, który po- dał się za Oskara Kona, prezesa „Widzewskiej Manufaktury” w Ło- dzi. Zajął on komfortowy aparta- ment. Onegdaj gość nagle znikł z pen- sjonatu nie uregulowawszy rachun- ku.

Powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie, które wykazało, że rzekomy prezes Kon to oszust, któ- ry w sprytny sposób nabral pen- sjonat. Stwierdzono również, że oszust uciekł na wiadomość, iż do pensjonatu przyjechał jakiś łódzki przemysłowiec, znajomy pre- zesa „Widzewskiej Manufaktury”. Poszukuje go policja.

# Zastrzelili narzeczoną

## ponieważ nie chciała zostać złodziejką

Warszawski koresp. „Głosu Po- rannego” telefonuje: Ponury dramat rozegrał się wczoraj w domu przy ul. Radzymińskiej 36. Zamieszkała w tym domu przy rodzicach 24-letnia Fryda ZYLBER SZTAJŃÓWNA, córka agenta han- dlowego, przed rokiem poznała 24- letniego Chaima GERECHTA, z którym się zaręczyła. Gerecht podawał się za kupca, a de facto, jak się okazało, trudnił się kradzieżami i był już z tego tytułu karany. Wykorzystał on u- czucie, jakie doń żywiła Zylber-

sztajńówna i zaczął ją namawiać, by okradła rodziców. Zylbersztajńówna odmówiła i wł- dząc, z kim ma do czynienia, zer- wała narzeczeństwo. Gerecht postanowił się zemścić. Wczoraj wtargnął do mieszkania Zylbersztajńówny, dobył rewolweru i strzelił siedmiokrotnie do Zylber- sztajńówny. Wszystkie strzały by- ły celne. Zylbersztajńównę w sta- nie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Zabójca zdołał zbiec. Ściga go policja.



# „Wyemigrować, albo rzucić się do Dunaju”

10 tysięcy żydów w obozach koncentracyjnych. — Fala samobójstw. — Żywność drożeje

## Złorzeczenie ludności Wiednia pod adresem reżymu hitlerowskiego

PARYŻ, 4 lipca. (ZAT). Specjalny korespondent Żydowskiej Agencji Telegraficznej, który w tych dniach powrócił z Wiednia, zdaje sprawę z sytuacji ludności żydowskiej w Austrii:

W dobrze poinformowanych kołach wiedeńskich ocenia się liczbę żydów, zesłanych do obozów koncentracyjnych na 10 tysięcy.

Prawie co druga rodzina żydowska pogrążona jest w żalobie i nie wie nic o losie jej członka zesłanego do obozu.

O samobójstwach słyszy się codziennie. Popelniają je często całe rodziny, nie mogące znieść cierpień. W tych dniach otrula się gazem świetlnym rodzina Senft, składająca się z 6 osób. Tragicznie brzmi przeto doniesienie prasy hitlerowskiej, że wzrosło ostatnio zużycie gazu świetlnego w Wiedniu. Jest to, być może, „zasługa” żydowskich samobójców.

Prasa stolicy b. Austrii niestannie prowadzi nagonkę antysemitką. Wytorzyła się taka sytuacja, że austriacy muszą „nie poznawać” swych dawnych przyjaciół i znajomych żydów. Do parków i ogrodów miejskich żydom wchodzić nie wolno.

W tych dniach 800 adwokatów żydowskich otrzymało oficjalne zawiadomienia, że nie wolno im więcej uprawiać zawodu adwokackiego. Wyznaczono im termin 3 tygodni dla likwidacji kancelarii. Z tego draakońskiego zarządzenia uciekało około 2 tysięcy osób, w kancelariach pracowali bowiem liczni urzędnicy. Na pytanie, co mają obecnie począć, Gestapo dała odpowiedź: „Wyemigrować, albo rzucić się do Dunaju”.

Żywność jest w Wiedniu coraz droższa. Szeregu produktów, m. in. ryżu, nie można wcale dostać. Niezadowolone ludności rośnie. Coraz częściej słychać przekleństw i złorzeczenia pod adresem reżymu nazistowskiego.

### Walka ze zwykłą cen

WIEDEN, 4 lipca. (PAT). — Urząd kontroli cen ostrzegł ponownie kupców austriackich przed konsekwencjami karnymi, grozącymi im za próby samowolnego podwyższania cen, szczególnie zaś w jadalniach.

### Specjalny urząd paszportowy

WIEDEN, 4 lipca. (PAT). — Dyrekcja policji w Wiedniu komunikuje, że aryjczycy, posiadający paszporty austriackie, będą mogli przedłużyć ważność ich na okres jednego roku.

Żydzi muszą wnosić podania w sprawach paszportowych do utworzonego niedawno specjalnego urzędu paszportowego dla żydów austriackich. Równocześnie zabrania się żydom ustawiania się przed tym urzędem w godzinach nocnych, a to z powodu ich hałaśliwego zachowywania się, co budzi ze snu mieszkańców.

Ustawianie dozwolone jest do piero od godz. 7 rano, zaś przekroczenie tego rozporządzenia karane będzie aresztem.

Rozporządzenie podkreśla równocześnie, że sprawy pasz-

portowe żydów, którzy pragną opuścić Wiedeń, będą załatwiane jak najszybciej.

### Emigracja do Ameryki

To przyspieszenie załatwienia spraw paszportowych dla żydów spowodowane zostało coraz liczniejszym zgłaszaniem się żydów o zezwolenia na wyjazd.

Żydzi liczą się bowiem z tym, że program partii narodowo-socjalistycznej, dążący do przejmowania przedsiębiorstw żydowskich w ręce aryjskie, wykonywany będzie systematycznie i szybko.

Masowo poczynają się zgłaszać także i żydzi niezamożni, którzy nie widzą możliwości zarobkowania w Austrii. Emigracja żydowska z Wiednia kieruje się w ostatnich tygodniach do Ameryki Północnej, a nasilenie emigracji w tym kierunku wzrosło obecnie do tego stopnia, że na dwóch statkach amerykańskich „Manhattan” i „Roosevelt”, które odplynęły w tych dniach z

Hamburga, zabrakło miejsc dla emigrantów wiedeńskich.

### „Zgleichschaltowanie” straży

WIEDEN, 4 lipca. (PAT). — W Austrii rozwiązany został austriacki związek straży pożarnych. Poszczególne oddziały prowincjonalne podlegać będą odąd dowódcy S. S. Mesznerowi, inspektorowi policji austriackiej.

### Aresztowanie dr. Herzoga

WIEDEN, 4 lipca. (PAT). — Wczoraj aresztowano w Wiedniu dra Józefa Herzoga, wydawcę znanej „Korrespondenz - Herzog”. Aresztowany był z pochodzenia żydem.

### Rehrl oskarżony

WIEDEN, 4 lipca. (PAT). — Wdrożono postępowanie sądowe przeciwko b. naczelnikowi prowincji Salzburg, Rehrlowi Rehrl, który przebywa w więzieniu od dnia

Anschlusu, wstawił się jako organizator słynnych festiwali. Oskarżony jest o przekroczenie natury służbowej.

### Przejęty majątek izby robotniczej

WIEDEN, 4 lipca. (PAT). — Wczoraj otrzymało około 600 urzędników rozwiązanej niedawno izby robotniczej wypowiedzenie pracy z jednomiesięczną odprawą. Majątek izby wynoszący ok. 55 mln. szylingów przejął niemiecki Front Pracy.

### Zgon

#### b. min. Otto Bauera

PARYŻ, 4.7. (PAT). — W dniu wczorajszym zmarł były sekretarz

stanu austriackiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz b. przywódca socjalno-demokratycznej partii, Otto Bauer.

### Córka Ribbentropa uratowana przez lekarza-żyda

AMSTERDAM, w lipcu. Panna Ribbentrop, córka niemieckiego ministra spraw zagranicznych, doznała w kwietniu przy katastrofie samochodowej ciężkiej rany mózgowej i uważana była za straconą. Uratował ją słynny amsterdamski specjalista mózgowy dr. J. Olejnick, żyd. Pacjentka wniesiona została do spisów szpitalnych pod nazwiskiem „Panna Schmidt”.

### Obserwatorzy Polski i Rumunii na konferencję w Evian

EVIAN-LES-BAINS, 4. 7. — (ZAT). — Czynnione są już ostatnie przygotowania do otwarcia międzynarodowej konferencji pomocy uchodźcom w Evian. Rządy Polski i Rumunii wysłały na konferencję w Evian dwóch obserwatorów, gdyż interesują się szczególnie zagadnieniem emigracyjnym i innymi sprawami, które ewentualnie wypłyną w toku obrad. Kierownik delegacji amerykańskiej odbył rozmowy z obec-

nyimi przedstawicielami żydowskimi rabinem St. Wisem, dyrektorem europejskim „Jointu” dr. Bernardem Kahnem i dr. Nahumem Goldmanem z ramienia Światowego Kongresu Żydowskiego.

Dr. Goldman doręczył p. Mironowi Taylorowi memoriał Światowego Kongresu Żydowskiego, który równocześnie rozesłany został do wszystkich delegacji rządowych na konferencję w Evian.



### PUDRY HIGIENICZNE

#### M. MALINOWSKIEGO

Przygotowane według najnowszych zdobyczy wiedzy, w dwunastu najmodniejszych odcieniach, nadają cerze świeży, młodzieńczy wygląd.

Zwracać uwagę na firmę!

Lab. Chem. Farm. Warszawa, Chmielna 4.

## Nieudany zamach na ruletkę

### Jak próbowano rozbić bank w Monte Carlo

Któż nie myślał kiedyś o rozbięciu banku w Monte Carlo? Specjaliści wyliczyli, ile trzeba postawić na „zero”, ile razy „zero” winno wyjść z rzędu, aby zrujnować księcia Monaco. Zdarzały się bardzo grube, milionowe wygrane. Zdarzało się, że ten czy inny stół gry zamyka się, ponieważ wydał przydziełoną mu na ten dzień sumę zetonów. Ale ruletka w Monte Carlo do dziś dnia nie jest zrujnowana, lecz kwitnie w dalszym ciągu, czego nie można powiedzieć o ludziach, którzy usiłowali ją rozbić...

W salach gry stale jest wielu takich, co przyjeżdżają tu tylko na 10 dni, z szalenczą nadzieją „zrobienia majątku”. Oszczędzali w ciągu roku grosz do grosza, odmawiając sobie wszystkiego, zgromadzili 3 lub 5 tysięcy franków i po upływie dwóch, trzech dni początkowo ostrożnej, a po tym beznadziejnej gry, wyjeżdżają do domu, przeklinając „system”... Jeszcze szczęście, że ludzie ci kupują z góry bilet powrotny.

Jest pewna liczba takich, którzy dosłownie żyją z ruletki. Są to doświadczeni, bardzo ostrożni gracze. Udają się do kasyna z rana, biorąc z sobą maksymalnie 100 fr. Nigdy nie stawiają na numery, lecz jedynie na „czerwone” i „czarne”. 20 stawek po 5 fr. Po wygraniu 50—60 franków opuszczają oni natychmiast dom gry.

Są ludzie, którzy przez szereg lat nie jeżdżą do Monte Carlo, ale stale kupują dzienniki, stale publikujące wszystkie numery, które wyszły w ciągu tygodnia. Ludzie ci notują, co wyliczają i obliczają. Potrafią oni bez zająknięcia powiedzieć, ile razy w ciągu miesiąca wyszło „czerwone” i „czarne”; wie dza, że w ciągu roku nr. 17 wyszedł zaledwie 1300 razy, a nr. 21 —

5635 razy.

Na tej podstawie budują systemy.

Na tej podstawie zbudował swój system także emigrant rosyjski K., a obecnie cały Paryż mówi o jego próbie rozbięcia banku.

W ciągu 10 lat K. uważnie badał wszystkie możliwości „systemu” i studiował cyfry, wychodzące w Monte Carlo. Po długim namyśle i wyliczeniu doszedł do następującego wniosku:

— Na przestrzeń jakiegoś bardzo długiego okresu czasu wszystkie numery winny wyjść jednakową ilość razy. Ale codziennie są numery, wychodzące częściej lub rzadziej. Jeśli na przykład numer 5 wychodzi dziś mało, to mamy wszelkie podstawy do przypuszczenia, że następnego dnia będzie on wychodził częściej...

Przyznam się, że nie bardzo rozumiem, na czym oparte jest to przekonanie. Numer 5 może wychodzić rzadko i dzień, i dwa i trzy... Ale gracze mają widocznie inne pojęcia pod tym względem. Jednym słowem system p. K. sprowadzał się do tego, że trzeba grać na numer, który poprzedniego dnia wychodził najrzadziej.

Ale system nie wystarczy. Trzeba jeszcze pieniędzy. Nie wiadomo, czy K. miał własne pieniądze, czy też gdzieś je pożyczyl, dość, że w początkach czerwca dysponował sumą 60.000 fr. K. przystąpił do praktycznego wykonania swego planu, wedle którego powinien prowadzić grę jednocześnie przy pięciu stołach. Ponieważ niema gracza, który mógłby usiedzieć w sali gry w ciągu 10 godzin bez przerwy, trzeba było zaangażować dwie zmiany „robotników”, zastępujących na całkowite zaufanie.

K. zaangażował 12 osób, począt-

kowo na dość skromnych warunkach: 45 fr. dziennie i opłaceniu kieszonki podróży w obie strony.

— Rozumie się samo przez się, że gdy system mój okaże się słusznym i gra będzie miała pomyślny przebieg, nie zapomnę o was...

I oto pewnego dnia w początkach czerwca ruszył do Monte Carlo tuż emigrant rosyjski z Paryża. Na miejscu wszystko zostało szybko zorganizowane. Trzeba było pracować 7 godzin dziennie na dwie zmiany. Kto siedział kiedykolwiek przy stole ruletowym, ten wie, co to za ciężka praca. Ile trzeba do tego zdrowia, wytrzymałości, zimnej krwi. W sali latem jest duszno, pomimo otwartych okien, gracie dużo pała, wokół stołów panuje ścis i tłok, trzeba zająć czas baczenie obserwować swą stawkę. Bardzo męczące są długie przerwy, kiedy krupier rozlicza się z graczami i zaprasza do nowej gry... Każda przerwa trwa co najmniej 5 minut i gracz przez ten czas znosi wprost fizyczne cierpienia. Czy warto było wypróbować inny system? Członkowie rosyjskiego „trustu” nie mieli nawet tej pociechy, musieli grać przez cały dzień na jedną i tę samą liczbę, stawiając stale te same 10 czy 20 franków. Żadnej inicjatywy, żadnego momentu hazardu... „Roboty”!

Gra prowadzona była w ciągu 14 godzin dziennie, jednocześnie przy 5 stołach. Od stołu do stołu wędrował kontroler „trustu”, który notował wychodzące numery, sumował wygrane i przegrane.

W nocy, po zakończeniu gry, kontroler rozliczał się z „robotami” i udawał się do hotelu do K. Obliczano ostateczny wynik i sporządzano „dyspozycje” na dzień następny.

— Przy pierwszym stole najmniej wychodził nr. 22, a więc jutro należy „atakować” nr. 22.

I „atakowano” go Wyniki dni były nierówne. Pierwsza „zmiana” wygrała około 6.000 franków. Przychodziła druga zmiana, która w dalszym ciągu „atakowała” ten sam numer. I pod koniec gry tracono nie tylko te 6.000 franków, ale i kilka tysięcy franków z kasy „trustu”...

„Praca” szła niestannie, a pieniądze powoli tajwały. To, co wygranego wczoraj, przegravano dziś z nadwyżką. K. zaczął zaprowadzać oszczędności, „trust” przeprowadził się z hotelu do wspólnego mieszkania. I gra towała dalej. Podwojono stawki.

Wedle obliczeń wszystko zdawało się tak proste i jasne, a system — niezawody... Ale w praktyce wychodziło inaczej. Zaczęto zmniejszać liczbę stołów, i zmniejszać liczbę „robotów”. Wreszcie nastąpił dzień, kiedy kulka po raz ostatni pobiegła po tarczy z numerami. Ostatni robot postawił ostatnie 20 fr. na nr. 5. Kulka długo nie zatrzymała się, pod koniec zatrzymała się przy „piątce”, z lekka drgnęła i wpadła do przedziałki nr. 7.

Trust pękł. Emigrantom rosyjskim nie udało się rozbić banku w Monte Carlo. Oczywiście p. K. dalej wierzy niezłomnie, że jego obliczenia są prawidłowe. Twierdzi on, że całe nie-szczęście polega na tym, że zebrano za mało kapitału. Poza tym popełniono błędy w opracowaniu szczegółów. Ale system jest bez zarzutu. Bowiem nie ma ani jednego gracza, któryby przyznał, że jego system jest błędny, nawet, gdyby na jego podstawie przegrał wszystko co do grosza

A. SIED.



# Inicjatorami napaści na księdza Pudra

byli ci, którzy sączą w dusze polskie jad rasowej nienawiści



Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W związku z napaścią na ks. Pudra, o czym donosiliśmy w dniu wczorajszym, „Nowa Rzecz pospolita” przynosi wiadomość, iż napastnik Michalski przybył do kościoła w towarzystwie 4 osobników, którzy mu coś tłumaczyli, pokazywali i przed samą napaścią ulotnili się.

Policja wszczęła dochodzenie, celem odszukania ich.

Na marginesie napaści tenże dziennik pisze:

„Nie ulega dla nas wątpliwości, że ohydny pomysł podobnej „demonstracji” musiał się zrodzić wśród grup, które w Polsce

są ekspozyturą zagranicznych doktryn rasistowskich, bo tylko tam, pośród ludzi sączących w

dusze polskie jad rasowej nienawiści — mogła powstać myśl podobna”.

## Fryzjerka i fałszywy wice Wielki proces szpiegowski w A

Angielska służba wywiadowcza (Military Intelligence Department 5) w listopadzie ubiegłego roku wpadła na ślad pewnej organizacji szpiegowskiej, działającej na terenie Anglii.

Zaczął się od tego, że z biur Parnall Aircraft w Tolworth zginęły plany i rysunki ruchomych wież strzelniczych. W związku z tym podejrzenie padło na niejaką mrs. Jessie Jordan, fryzjerkę z Dundee, pochodzącą jednak z Hamburga. Przypuszczano, iż zdaje się służyć, że przystojna osobka została wysłana dla zastąpienia dr. Hermana Goertza, skazanego przez sądy angielskie przed kilku miesiącami za działalność na szkodę brytyjskiego imperium. Zaczął śledzić uważnie mrs. Jordan oraz badać jej listy. Okazało się, że jest ona w kontakcie z pewnymi ludźmi w Ameryce. Wobec tego zaniechano narazie aresztowania jej i jednocześnie porozumiano się z policją amerykańską. Gdy amerykańscy „G-men”, a głównie jeden z nich, Leon Turrou, ze-

brali już dostateczne informacje, mrs. Jordan została zaareztowana i skazana na 4 lata więzienia. Punkt ciężkości całej sprawy został przeniesiony na teren Stanów Zjednoczonych. Tam bowiem, niezależnie od informacji, dostarczonych przez Anglię, również natrafiono na pewne ślady działalności szpiegowskiej. Zaczął się od głupstwa.

W lutym b. r. biuro pasportowe w Waszyngtonie otrzymało następujący telefon: „Tu mówi Weston, wiceminister spraw zagranicznych. Proszę przesłać do hotelu Taft trzydzieści czystych formularzy aplikacyjnych na paszporty”. O ile paszporty zagraniczne wydawane są przy zachowaniu szeregu formalności, o tyle blankietów aplikacyjne może bez żadnych trudności otrzymać każdy. Telefon więc taki od wiceministra wydał się podejrzany. Powierzono tę sprawę zręcznemu wywiadowcy. Od hotelu Taft paczka wędrowała przez szereg różnych rąk aż nareszcie dotarła

do właściwego adresata. Następstwem tego było zaareztowanie pierwszych „działaczy”; byli to G. G. Rumrich, sierżant armii amerykańskiej, który zdezerutował w 1935 r., E. Glaser, szeregowiec, stacjonowany w Mitchel Field, urodzony w Niemczech oraz Johanna Hoffmann, przystojna rudowłosa fryzjerka na okręcie niemieckim „Europa”.

Od tych trzech zaczęło się. Rozpoczęto pościg na terenie całych Stanów Zjednoczonych, gdyż okazało się, że współników było dużo i wszędzie. Fraulein Hoffmann była pośrednikiem pomiędzy członkami organizacji, którzy się między sobą zupełnie nie znali. Oprócz tego zajmowała się ona przewożeniem wszelkiego rodzaju dokumentów, co jej znacznie ułatwiała zajmowana na s-s „Europa” posada. W marcu i kwietniu zaareztowano szereg dalszych osób. Przede wszystkim Otto Vossa, naturalizowanego Niemca, pracującego w dziale eksperymental-

Podobnie uniknął aresztowania porucznik rezerwy armii amerykańskiej, doktor medycyny, Ignatz Griebel, który w swoim czasie stał na czele organizacji niemieckiej narodowo-socjalistycznej w Ameryce. Okazało się, że udało mu się uciec do Niemiec bez paszportu na okręcie „Bremen”. Po wylądowaniu w Bremie policja niemiecka nałożyła na niego karę 60 marek za nieposiadanie dokumentów, ale pozwolono mu pozostać w Niemczech. Następnie zaareztowano czterech członków okrętu „Bremen”: Wilhelma Boehnke, który pomimo skromnego stanowiska był jednak z ramienia n.-s. organizacji swego rodzaju przełożonym wszystkich członków załogi, Johana Kleibera, radiotelegrafistę, Johana Harta i Waltera Otto, stewarda. Od wszystkich zaareztowanych zażądały władze amerykańskie wysokiej kaucji, wynoszącej po 25,000 dolarów od osoby.

Jednocześnie okazało się, że na okręcie „Hamburg” uciekł do Niemiec Werner Gudenberg, który pracował w fabryce samolotów w Buffalo. Aresztowania jednak nie ustawały. Narazie jako „świadka” zatrzymano za kaucją 10,000 dol. C. Danielsa, urodzonego w Niemczech, rysownika w dokoach amerykańskiej marynarki. Również zatrzymano jako świadków kapitanów niemieckich statków towarowych, Franza Fiske i Heinricha Lorentza. Po złożeniu kaucji pozwolono im odjechać do Niemiec.

Leon Turrou pracował bez wytchnienia przez 6 prawie nie wycieńczeni, aż wreszcie zdołano wyłowić 18 osób pochodzenia niemieckiego, którym można było na podstawie dostatecznych dowodów wytoczyć proces sądowy o działalność szpiegowską.

Or.

### 1.946 bezrobotnych legionistów

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Związek legionistów polskich po odbytych zjeździe ogłasza sprawozdanie, w którym między innymi podaje liczby, ilu bezrobotnych legionistów jest w Polsce. Ze sprawozdania tego wynika, że zarejestrowanych we wszystkich okręgach związku z wyjątkiem Warszawy jest ogółem 446 bezrobotnych legionistów, w tym w okręgu łódzkim 14. Natomiast w Warszawie ilość zarejestrowanych bezrobotnych legionistów wynosi 1500.

### Prof. Cybichowski przeniesiony w stan spoczynku

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Ministerstwo oświecenia wydało zarządzenie o przeniesieniu w stan spoczynku prof. Zygmunta Cybichowskiego. Sprawa prof. Cybichowskiego, obecnie już zlikwidowana tym zarządzeniem, była w swoim czasie bardzo głośna. Profesor był przeniesiony w stan nieczynny bez uprawnień emerytalnych, zaskarżył tę decyzję do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, trybunał uwzględnił skargę, prof. Cybichowski był formalnie przywrócony na katedrę, a obecnie jest przeniesiony na emeryturę.

## Lot naokoło świata milionera amerykańskiego i gwiazdy filmowej

PARYŻ, 4 lipca. (Tel. wł.). — Olbrzymią sensację w sferach towarzyskich, lotniczych i filmowych Ameryki wywołała krótka wiadomość, że słynny lotnik, a jednocześnie filmowiec i milioner amerykański Hughes Howard wystartował w towarzystwie sławnej artystki filmowej, Katarzyny Hepburn do lotu naokoło świata, którego pierwszym etapem jest skok przez Atlantyk.

Już przed rokiem Hughes Howard zapowiadał, iż zamierza przedsięwziąć wielką imprezę lotniczą, od tego czasu jednak nie wspominał nic o swych zamiarach, przygotowując się w tajemnicy do gigantycznego lotu.

Wczoraj wystartował on na swym dwumotorowym Lockheedzie z miasta Wichita w stanie Kansas. W samolocie znajduje się ponadto dwu pilotów - pomocników, którzy na zmianę z Hughesem Howardem prowadzą maszynę, radiotelegrafista oraz mechanik.

Lotnik-milioner zamierza położyć rekord świata w locie dookoła świata, wynoszący 7 dni, 18 godzin i 50 minut, a ustanowiony przez słynnego, niezłom-

czego już, jednonokiego pilota Wileya Posta.

Jednocześnie lot ma być propagandą dla wystawy światowej w Nowym Jorku.

Po starcie Hughes Howard zamierza wylądować dopiero w Paryżu. Przesłał on do Parwza telegram, w którym prosi, aby mu przygotowano 10.000 litrów benzyny, 40 paczek papierosów amerykańskich, 40 butelek piwa, 20 litrów kawy i 5 koszyków z jedzeniem, bowiem zamierza zatrzymać się na lotnisku w Le Bourget tylko dwie godziny, po czym pożybuje dalej przez Moskwę, Syberię i Alaskę do Nowego Jorku.

\*

WICHITA, 4 lipca. (PAT). — O godz. 2 w nocy wylądował tu Hughes Howard, który w towarzystwie nawigatorów i radiotelegrafisty odbywał lot dookoła świata.

### Troje dzieci żywem spłonęło w szopie

KIELCE, 4.7. (PAT) — We wsi Julianów, pow. opatowskiego, wskutek wadliwej konstrukcji komina powstał pożar w zabudowaniach Michała Wagnera, obejmując szopę krytą słomą, w której bawiło się troje dzieci: 5-letni Józef Kąsiel, 6-letni Władysław Wagner i jego 10-miesięczny brat Stanisław. Dzieci mimo rozpaczliwych wysiłków nie zdołały wydostać się szopy i żywem spłonęły.

### Za nielegalne przekroczenie granicy

Z Gudziszki donoszą: Pograniczne władze niemieckie odstawiły na stronę polską 10 osób, pochodzących z powiatu wielunskiego. Wszystkie te osoby przebyły w Niemczech w areszcie po jednym miesiącu za nielegalne przekroczenie granicy. Obecnie wszyscy oni będą pociągnięci do odpowiedzialności przed sądami polskimi za to samo wykroczenie.

### Traktat francusko-turecki został parafowany w dniu wczorajszym

ANKARA, 4 lipca. (PAT). — Dziś o godz. 18-ej minister spr. zagr. Rustu Aras oraz ambasador Francji Ponsot w obecności przedstawicieli rządu syryjskiego Arslana, parafowali traktat francusko-turecki. Kwatermistrz wojsk tureckich, którzy współpracować będą z wojskami francuskimi na terenie Sandżaku Aleksandretty na podstawie porozumienia sztabów generalnych obu państw, zawarł tego wczoraj w Antiochii, przy-

byli dziś wieczorem do Sandżaku.

Wkroczenie wojsk tureckich nastąpi w dniu jutrzejszym.

Na mocy traktatu oba kraje zobowiązują się do nieuczestniczenia w żadnym porozumieniu politycznym lub gospodarczym, skierowanym przeciwko jednemu z tych krajów. W razie atakowania jednej ze stron przez trzecie mocarstwo, druga strona wstrzyma się od udzielania wszelkiej pomocy napastnikowi.

### Zajdlowa i Skierawski na obserwacji psychiatrycznej

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

W myśl decyzji sądu apelacyjnego głośny przestępca Władysław Skierawski, skazany na śmierć za zamordowanie szofera Szlendaka, został przesłany

wczoraj do Grodziska na obserwację psychiatryczną.

Jednocześnie przesłano decyzją sądu apelacyjnego do Tworzek na 6-tygodniową obserwację Stanisława Zajdlową z Łodzi.

### Tragedia na pustyni Trzy osoby zmarły z pragnienia

BAGDAD, 4 lipca. (PAT). — Dziś znaleziono w pustyni samochód, którym jeden z szefów miasta Ramadi wraz ze

swą rodziną udał się do Bagdadu. Trzy osoby zmarły z pragnienia, zaś trzy pozostałe przywrócono z trudem do życia.

### Piorun uderzył w szkołę Kilka dziewczynek ciężko potłuczonych. — Kierowniczką poważnie poparzona

BIAŁYSTOK, 4 lipca. (PAT). Dziś nad ranem w osadzie Jesionówka w pow. białostockim uderzył piorun w budynek szkoły powszechnej, mieszczącej letnie kolonie dla dzieci. — Nieszczęśliwym trafem zajęły się schody na piętro, gdzie pomieszczone były dzieci, które w

popłochu zaczęły wyskakiwać przez okno.

Cięższym potłuczeniem uległo kilka dziewczynek, a w czasie akcji ratunkowej została poparzona bardzo poważnie kierowniczką kolonii p. Radziejewska. Stan ofiar wypadku nie jest jednak groźny.

### 300 śmiertelnych wypadków w czasie święta narodowego w U.S.A.

NOWY JORK, 4 lipca. (PAT). W czasie ostatniego weekendu, przedłużonego z powodu dzisiejszego święta narodowego Stanów Zjednoczonych, wydarzyło się ponad 300 wypadków śmiertelnych. 200 osób straciło

życie w wypadkach samochodowych 80 osób utonęło. Wielka ilość wypadków śmiertelnych i porażeń wydarzyła się również przy puszczaniu ogni sztucznych.



# Dziki Zachód pod Dreznem

Autor powieści podróżniczych, który nie podróżował

DREZNO, w lipcu.

Karol May — to technicznie jako powieściopisarz, jak wspomnienie „bezgrzesznych lat”, kiedy się pierwszą samodzielną edukację rozpoczynało od wertowania fantastycznych przygód w puszczech i stepach „Dzkiego Zachodu”. To też gdy znajomy z Drezna wspominał mi o muzeum Karola May'a, już nazajutrz udałem się do pobliskiego Radebeul, willowej miejscowości drezdeńskiej, gdzie ostatnie lata znojnego i pełnego udręki życia spędził pisarz.

Tramwaj tego dnia zapchany był młodzieżą. Ze strzępów ożywionej rozmowy, gdzie co drugie słowo powtarzało się „Old Shatterhand” i „Kara ben Nemzi” — łatwo się domyśliłem, dokąd udają się towarzysze podróży. Muzeum Karola Maya cieszy się bowiem największą frekwencją wśród młodzieży, a sam May jest bożyszczem najmłodszej generacji. W Radebeul przy ul. K. Maya 5 wznosi się w obszernym ogrodzie biała, gustowna willa pod nazwą „Old Shatterhand”, własność zmarłego przed 26 laty powieściopisarza.

Już parę kroków dalej przenosimy się o tysiące kilometrów na Dziki Zachód i dziesiątki lat wstecz. Wąska ścieżka parku prowadzi

przed fronton potężnego blokhauzu, zbudowanego z grubych, nieciosanych bali. Budynek ten nosi nazwę willi „Żerowska niedźwiedzi” i wzniesiony został w 1926 r. jako wierna rekonstrukcja tła mayowskich powieści. Wewnątrz mieści się właściwie muzeum im.

## NOWA ARGENTINA

Młodzieńcza gwiazda Terpsychory przyjechała nas w swojej wypełnionej po brzegi kwiatami garderobie. Na stole rozrzucone kostiumy i fotografie Argentyny, lusterko i szminki — oto co się przede wszystkim rzuciło w oczy. Panna Norson jest wyraźnie podniecona. Nic dziwnego, po takim sukcesie! Z pośród siedemnastu przedstawicieli wszystkich narodów otrzymała pierwszą nagrodę za najlepsze stopowanie i czecotkę. To niebyłe co! Na ten sukces czekała od urodzenia, to znaczy blisko... 18 lat. Panna Norson jest czarująca. Często nas czekoladkami, opowiada o tremie, która ją ogarnęła na scenie, wreszcie o uporczywym treningu i spartańskim trybie życia przed występem.

— Czemu pani zawdzięcza swój sukces?

— Powiem panom całą prawdę, temu, że wszystkie tancerki, które długo ćwiczą, cierpią na bóle nóg, co im ogromnie utrudnia pracę!

— A pani?

— Ja mam swoją tajemnicę, jeżeli panowie tego nie opublikują, to wam powiem: używam nieocenionych plasterów Lebewohl, które radykalnie usuwają bóle nóg.

Karola Maya, drugie po amerykańskich najbogatsze zbiory dotyczące „indianizmu”. Muzeum to jest dziełem całego niemal życia Patty Franka, ostatniego epigona „wielkich przygód”, występującego w powieściach Maya pod imieniem „Żelaznego ramienia”. Rozkochany w dziełach K. Maya, Patty Frank, silacz, cyrkowiec, znający bezmała cały świat, gromadził przez szereg lat olbrzymią ilość eksponatów wiernie odtwarzających życie znikającej czerwonej rasy.

Karol May dopiero pod koniec życia odbył podróż do Ameryki, a wszystkie niemal swoje powieści pisał na podstawie wnikliwych, benedyktyńskich studiów. Znał wiele języków obcych: angielski, francuski, arabski, turecki i perski, zbadał gruntownie cały szereg indyjskich dialektów. To też prace jego mimo swej lekkości są tak dokładną kopią krajobrazu, tła, stosunków i życia indyjskich szczepów, że uczonych wprawia w podziw znajomość tego wystykiego.

Jako syn ubożego tkacza niemieckiego przez wiele lat przynierał May głodem, co się stało nawet powodem długotrwałej ślepoty. W późniejszym wieku, jako nauczyciel w szkole fabrycznej, niewinnie posądzony o kradzież zegarka, dostaje się na długie lata do więzienia. Tutaj powstają pierwsze powieści Maya, w których tryumf odnosi odwaga i męstwo, pilność i karność, siła woli, miłość ojczyzny, wiara w ludzi i szlachetność ich duszy. Krajobraz z frankońskimi Szwejcarrii pod Dreznem, ludzko podobny do skalistych gór w Sierra Nevada

czy Kanjonu w Colorado — użył May do swoich opowiadań. Dopiero po wyjściu z więzienia i rehabilitacji (prawdziwego złodzieja odnaleziono w końcu) odbył parę podróży, między innymi na kontynent amerykański

Patty Frank pieczołowicie zebrał wszystko, co się odnosiło do życia ukochanego przyjaciel. Oglądamy setki tomów książek pisarza tłumaczonych na wszystkie niemal języki świata, zdjęcia z podróży, ilustracje do dzieł, galerię obrazów z życia Indian. W zaimprovizowanym barze poszukiwaczy złota stol na półkach zabójcza „woda ognista”, wiszą prawdziwe lasa, broń i uprząże indyjskie, w szafach drzemie słynna strzelba „Old Shatterhand”, srebrem nabijana, a pęki bobrowych skór zwisają z żadymionego sufitu. Głowy bizonów, łosi, jeleni zdobią tę niezwykłą część muzealnego przybytku.

Właściwe zbiory to już nie ilustracje do dzieł mayowskich, ale naukowo uporządkowane, skompletowane przedmioty, ilustrujące szczegółowo życie dawnych Indian. Prymitywna broń z najbogatszym na świecie zbiorem tomahawków i luków, ubrania wojenne wodzów, obozowiska i wigwamy, totemy i posągi bogów. Dreszczem zgrozy przejmują autentyczne skalpy „białych twarzą” i oszpecone głowy jeńców wojennych. Bogate ubiory i hafty indyjskie, malowidła i pismo obrazkowe oraz mumie wodzów w postawie siedzącej, stanowią bezcennej wartości materiał, dotyczący starożytnej kultury czerwonej rasy.

L. Wr.

## Łam!ast felietonu

### Jak się panu powodzi?

Anglik mówi: „How do you do?”

— „Jak się pan robi?”

Po francusku mówi się uprzejmie: „Comment vous portez vous?”

— „Jak się pan nosi?”

Po włosku: „Come sta?” — „Jak pan stoi?”

Po niemiecku: „Wie geht es Ihnen?” — „Jak panu idzie?”

Po czesku: „Jak se Vám dari?”

— „Jak się panu udaje?”

Po węgiersku: „Hogy van?” — „Jak pan jest?”

Po szwedzku: „Hur kunna ni?”

— „Jak pan może?”

Po hebrajsku: „Ma szlomecha?”

— „Jaki jest twój spokój?”

Po chińsku: „Litszi lian fan ma?”

— „Czy jadł pan ryż?”

Japończyk dowiadyuje się z uśmiechem: „Onaka no gnaiwa wa ikedosuka?”

— „Jaki jest pański żołądek?”

Po turecku: „Nassilsimis?”

— „Jak idziesz?”

Kurdowie są wojowniczym narodem, ale pytanie ich jest poetyczne: „Keff bal?”

— „Jaki jest twój ustrój?”

Rosjanin mówi: „Kak poziwajetie?”

— „Jak pan żyje?”

Holandrzy pytają: „How aart u?”

— „Jak pan jedzie?”

(Na zakończenie proszę pozwolić na małe pytanie: „Jak się panu naprawdę powodzi?”)

X.

## Ślub przez radio

Niedawno pewien młody człowiek, zamieszkały w New Haven, Connecticut w Stanach Zjednoczonych Am. Płn., zwrócił się do tow. radiofonicznego NEC z prośbą o zorganizowanie zaślubin drogą radiową, na falach krótkich.

Młody człowiek wyemigrował do Ameryki z Węgier, zostawiając w kraju swoją narzeczoną. Obecnie nie może on wrócić do Europy, by ją poślubić; ona zaś ze względu na ograniczenia imigracyjne, nie może przyjechać do Ameryki i będzie musiała czekać na narzeczonego około 3 lat. Gdyby mógł zaślubić ją, władze amerykańskie zezwoliłyby na jej przyjazd poza przewidzianym kontyngentem.

Towarzystwo NEC, dążące zawsze do wszelkich ułatwień zarówno w stosunku do władz, jak i jednostek, tym razem musiało jednak odmówić oryginalnej prośbie.

## Tłoczyński mistrzem Lotwy

RYGA, 4.7. (PAT) — W poniedziałek rozegrany został w Bulduri pod Rygą finał międzynarodowych mistrzostw tenisowych Lotwy pomiędzy Ignacym Tłoczyńskim i czechem Kosekiem. Zwyciężył Tłoczyński w 4-ech setach 3:6, 6:3, 6:3, 6:3, zdobywając ponownie tytuł mistrza tenisowego Lotwy.

## Bezpośrednia komunikacja Polska—Kowno



Jak wiadomo w dniu 1 b. m. przybył do Kowna pierwszy pociąg z Warszawy. Zdjęcie przedstawia uścisk dłoni pomiędzy kierownikiem pocztowego ambulansu litewskiego i polskim urzędnikiem pocztowym.

## 1.100 złotych--łupem myszy

Rozpacz wieśniaka po stracie pieniędzy

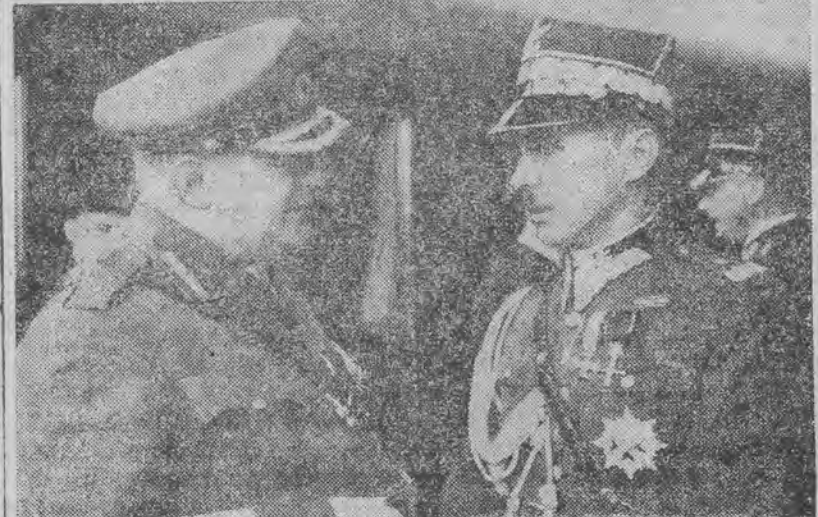
Do Banku Ludowego w Śliwiczach zgłosił się rozpaczony rolnik Stefan Góraleczyk ze wsi Zazdrość, prosząc o wymianę całkowicie zniszczonych trzech banknotów 500-złotowych i dwóch 100-złotowych.

Jak się okazało Góraleczyk pieniądze te, otrzymane jako premie asekuracyjną za spalenie się stogu i stodoly, schował w mieszkaniu pod podłogę.

Można sobie wyobrazić jego rozpacz i przerażenie, gdy zająwszy do kryjówki, stwierdził, że pieniądze są pogryzione przez myszy. 600 złotych udało się odzyskać przez wymianę na dobre banknoty, natomiast 1.100 złotych bezpowrotnie przepadło.

A tak łatwo było uniknąć straty składając pieniądze na książeczkę oszczędnościową P. K. O.

## Szef sztabu głównego w Estonii



Gen. Stachiewicz na dworcu w Tallinie w rozmowie z szefem sztabu głównego estońskiego gen. Reckiem

## Motocykl dla radiosluchacza

Zbliżamy się do liczby 15.000 nowych abonentów

Jak wiadomo Polskie Radio zorganizowało drugą letnią akcję premiową dla nowych abonentów zapisujących się w czerwcu, lipcu i sierpniu r. b. we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych na terenie całej Polski.

Akcyi tej nadano popularną już dziś nazwę: „W drodze do miliona”. Istotnie treścią akcji jest przyspieszenie przyrostu liczby abonentów radiowych, którą Polskie Radio doprowadzi niebawem do pierwszego miliona. Napływające w ciągu czerwca, lipca i sierpnia r. b. zgłoszenia nowych abonentów będą otrzymywały w Komitecie akcji letniej numery kolejne, z tym, że komu w tej numeracji przypadnie 15.000, 30.000, 50.000 — ten otrzyma tytułem premii — motocykl lub samochód.

Jak się dowiadujemy pierwsza liczba premiowana t. j. 15.000 nowych abonentów osiągnięta zostanie w najbliższych dniach, a zatem nowy abonent Polskiego Radia rejestrujący się w ciągu trzech wymienionych miesięcy powinien w najbliższych dniach uzyskać kolejny numer 15.000. Na numer ten jako premiowany wyznaczono na-

grode motocykla marki D. K. W.

Podajemy do wiadomości, że kto z tych lub innych powodów nie zarejestrował się w ubiegłym miesiącu czerwcu, będzie miał to samo szanse otrzymania nagrody, o ile zarejestruje się w bieżącym miesiącu lipcu, oczywiście nie odwlekając.

Jedynym ważnym warunkiem wzięcia udziału w akcji premiowej jest poprostu zgłoszenie pod adresem Polskiego Radia w Warszawie (ul. Mazowiecka 5), faktu zarejestrowania się z podaniem nazwiska i imienia nowego abonenta, urzędu, daty i numery karty rejestracyjnej. Szczegóły te należy wypisać na karcie pocztowej, dodając przy adresie: „Akcja nowych abonentów”.

Niewątpliwie lipiec i sierpień, a może już lipiec, dadzą nam obu następnych laureatów, których nowe zgłoszenia otrzymają numery kolejne 30.000 i 50.000.

## KOLONIA Ż. T. K. W KARWI n. BAŁTYKIEM.

Przyjmuje się dalsze zapisy na kolonię turystyczno-wypoczynkową w Karwi n. Bałtykiem. Kolonia mieści się w willi „ZNICZ”, tuż przy plaży. Pokoje 2 i 3-osobowe. W okresie trwania kolonii odbywają się codziennie wycieczki pod kierownictwem wykwalifikowanych instruktorów. Utrzymanie na kolonii obfite i smaczne. Przy przejazdach na kolonię uczestnicy korzystają ze znacznych zniżek kolejowych.

Poza tym przyjmuje się zapisy na kolonie w Zakopanem, Jaremczu, Dorze, Druskińskich, Kazmierzu n. Wisłą, Zaleszczykach oraz na tanie pobytu ryczałtowe w Truskawcu.

Zapisy i informacje w Sekretariacie od 18 do 22, Piotrkowska 101 tel. 121-53.

## KOLONIE TOWARZYSTWA RYGORO ZANTÓW

**KRYNICA - ZDRÓJ**  
Komfortowe pensjonaty „Dana” i „Kotwicz” wygodne pomieszczenia. Wykwintne 5-razowe wyżywienie, na żądanie dietetyczne. Cena za turnus 4-tygodniowy zł. 120.—

**PIWNICZNA - ZDRÓJ**  
Komfortowy pensjonat „Szlachetka” w najpiękniejszej części Piwnicznej tuż nad plażą. Wykwintne 5-razowe wyżywienie, na żądanie dietetyczne. Cena za turnus 4-tygodniowy zł. 95.—

Ulgi kuracyjne. Indywidualne 66% zniżki kolejowe z każdej miejscowości w obie strony (należy załączyć zdjęcie formatu 4x6). Ostatnie dni zgłoszeń.

Informacje i zgłoszenia w Towarzystwie Rygorozantów (Żydowski Dom Akademicki) Lwów, ul. Św. Teresy 26a Tel. 230-41. PKO. Nr. 504-697, w Łodzi u p. P. Góraleckiego, ul. Śródmiejska 82.



# Fatum sędziego Fichtenholca

## Zginął w miejscu, gdzie wydarzyła mu się już przed trzema laty katastrofa samochodowa

### Naoczni świadkowie opowiadają o szczegółach tragicznego zderzenia aut pod Sieradzem

Straszna katastrofa samochodowa pod Sieradzem, w której zginął sędzia Seweryn Fichtenholc, ranny został adw. Mikołaj Nippe, szofer i kilku pasażerów, wstrząsnęła opinią publiczną w Łodzi.

Szczegóły tego strasznego wypadku, wczoraj jeszcze niezupełnie dostępne, dziś, w świetle opowiadań naocznych świadków i uczestników katastrofy, dają się dokładnie odzwierciedlić.

Odbyliśmy wczoraj kilka rozmów, które częściowo wyjaśniają zarówno przebieg katastrofy, jak i łomaczę tragiczne jej skutki.

W mieszkaniu adw. Nippego przy ul. Zeromskiego 39 zastaliśmy przy łóżku chorego pp. Franciszka Sroka i Aleksandra Nitschego.

Szanując spokój chorego, u którego przebywali właśnie na konsylium lekarze - okuliści, wszczęliśmy rozmowę z obecnymi panami, którzy w ten sposób opowiadają o katastrofie.

Onegdaj w południe całe towarzystwo wyruszyło z Łodzi dwoma samochodami do Sędziejowic pod Sieradzem, gdzie miało nastąpić otwarcie wystawy rolniczej.

W pierwszym wozie (Opel-Olimpia), stanowiącym własność p. Nitschego, jechali: p. Nitsche, p. Sroka, oraz małżeństwo Leopold i Zofia Łubowie.

W drugim aucie, które prowadzi szofer Stanisław Ziętek, jechał s. p. sędzia Fichtenholc (przy szoferze), a w głębi wozu siedział adw. Nippe oraz panna Tarnowska, siostrzenica żony adwokata.

„Opel” p. Nitschego jechał przodem i dopiero pod Zduńską Wolą mały zielony „Steyer” adw. Nippego minął go z zamiarem tankowania w Zduńskiej Woli.

Ponieważ pasażerowie „Oppla” nie wiedzieli nic o zatrzymaniu się „Steyera” w Zduńskiej Woli, minęli miasto i udali się w dalszą drogę w stronę Sieradza.

#### Szalony „Durand”

Pod samym miastem minął ich duży, otwarty wóz marki „Durand”, jadący ze znaczną szybkością w stronę Zduńskiej Woli i prowadzony niepewną ręką. P. Nitsche, widząc vis a vis posuwający się zygzakami po szosie duży ciężki wóz, przeczornie skręcił na sam skraj drogi, w obawie przed zderzeniem.

Wszyscy pasażerowie „Oppla” zwrócili uwagę na niebezpieczeństwo, jakie stwarza tego rodzaju jazda, jaką kontynuował kierowca „Duranda”, który najpewniej był pijany.

Po osiągnięciu Sieradza, p. Nitsche postanowił wrócić, domyślając się teraz, iż auto adw. Nippego zatrzymało się gdzieś w drodze. Ujechał kilka kilometrów i został zatrzymany przez jakiegoś cyklistę, który rozpaczliwie wzywał pomocy dla ofiar katastrofy, jaka wydarzyła się przed chwilą nieopodal.

#### Straszna prawda

Tkniętym złym przecuciem, p. Nitsche spytał, czy przypadkiem sprawcą katastrofy nie jest kierowca „Duranda”. Otrzymał potwierdzenie. Gdy cyklista w dalszym ciągu wyjaśnił, że katastrofa poległa na zderzeniu dwóch samochodów, począł rozpytywać o drugie auto. Dowiedział się strasznej prawdy... „Du-

rand” zderzył się z małym zielonym „Steyerem”...

Niezwłocznie ruszono pełnym gazem na miejsce katastrofy.

Wydarzyła się ona (jak wskazuje nasz rysunek) w głębokim leju na szosie w odległości 6 kilometrów od Sieradza.

Oczom przybyłych na ratunek przedstawił się mroźny krew w żyłach widok. Chłodnice obu aut zcepiłone ze sobą, były zdruzgotane. Karoserie pogięte, szyby powybijane, rozlana benzyna zmieszała się z krwią, która utworzyła wielką kałużę na szosie.

W „Steyerze” zastano 4 osoby ranne. Szofer, mimo odniesionych kontuzji, próbował właśnie otworzyć drzwi auta. Obok siedział pochylony, z głową opartą o manometry, sędzia Fichtenholc. W głębi cały zalany krwią leżał nieruchomo adw. Nippe, a obok panna Tarnowska, która odniosła stosunkowo najłżejsze obrażenia.

#### Sędzia nie żyje

P. Sroka podbiegł do adw. Nippego, chcąc mu pomóc w dostaniu się z maszyny. Usłyszał jednak cichy szep: „Ratuj Fichtenholca”.

Stwierdziwszy, że adw. Nippe żyje, skierował się z kolei w stronę sędziego. Chwycił go za puls i skonstatował śmierć. Z uszu s. p. sędziego Fichtenholca płynęła obficie krew, zmieszana z żółtą cieczą.

Szofer zdołał w międzyczasie o własnych siłach opuścić auto. Stan panny Tarnowskiej nie budził obaw.

Pozostawivszy zwłoki sędziego



SEDZIA SEWERYN FICHTENHOLC. Jedno z ostatnich zdjęć zabitego w katastrofie sędziego.

go pod opieką państwa Łubów, p. Sroka zabrał do maszyny p. Nitschego, adw. Nippego, pan-

nę Tarnowską i szofera i podążył do Zduńskiej Woli, aby oddać rannych pod opiekę lekarza.

Odwiózł kolejno aż 3 lekarzy, nie zastając nikogo w domu. Wreszcie skierował się do miejscowego szpitala, gdzie ulokował rannych.

W międzyczasie na miejscu katastrofy zebrały się inne auta, którymi przewieziono do szpitala w Sieradzu ofiary z samochodu „Durand”. Byli to mieszkańcy Sieradza: pasażerowie Fiturski, Bogusławski i Szwankowski, którzy odnieśli łżejsze obrażenia oraz bardzo ciężko ranny szofer Trębacz.

#### Jak nastąpiło zderzenie

Przebieg i powody katastrofy wyjaśnił adw. Nippe, który, mimo ciężkich kontuzji, ani na chwilę nie stracił przytomności.

„Steyer” jechał z szybkością 35 do 40 kilometrów na godzinę w stronę Sieradza. Przed nim po dążał duży furgon, kryty plandeką. Kiedy auto znalazło się w pobliżu głębokiego i szerokiego na pół kilometra leju, szofer zamierzał wyminąć furgon. W tym samym czasie, z przeciwnej strony jechał z szybkością 70 do 80 kilometrów na godzinę otwarty „Durand” z 3 pasażerami.

„Durand” wcześniej osiągnął najniższy punkt w leju, przez co stał się niewidocznym dla będącego u góry „Steyera”. W chwili, kiedy taksówka sieradzka podjeżdżała już pod górę, szofer „Steyera” dojrzał ten samochód, konstatując jednocześnie, że prowadzony jest niepewną ręką.

„Durand” zakreślał zygzaki na szosie, dezorientując całkowicie kierowcę „Steyera”.

Pierwszą jego myślą było przepuścić taksówkę obok siebie z lewej strony, później jednak, gdy spostrzegł, że „Durand” jedzie wprost na niego, skręcił w lewo, próbując stworzyć lukę między swoim autem, a jadącym z boku furgonem. W tej samej chwili szofer „Duranda” skręcił raptownie i niespodziewanie w prawo. Nastąpiło straszne zderzenie!...

#### Szofer żyje

Szofer „Steyera” — Stanisław Ziętek odwieziony został do szpitala w Zduńskiej Woli w stanie tak ciężkim, że jeszcze noce ubiegłej informowano o jego zgonie. W ostatniej jednak chwili, nastąpiła lekka poprawa i choć stan rannego, który doznał zgniecenia klatki piersiowej, jest nadal b. groźny, żyje jeszcze i są szanse uratowania go.

Groźny stan skonstatowali również lekarze u kierowcy „Duranda” — Trębacza, który ma wybite wszystkie zęby i złamaną szczękę, oraz doznał wstrząsu mózgu.

Stan adw. Nippego jest ciężki, lecz życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. W ciągu wczorajszego dnia nastąpiło wprawdzie nieznaczne pogorszenie, ale lekarze kładą je na karb raczej nerwów. Głównie zwracają uwagę lekarze na stan oczu rannego, który w momencie zderzenia doznał ciężkich okaleczeń odłamkami szkła i własnych binokli. Stan panny Tarnowskiej jest zupełnie dobry.

Trzej pasażerowie z Sieradza opuścili po opatrunku szpital i przebywają na kuracji w domu.

#### Drugi raz, w tym samym miejscu...

W momencie gdy kontynuujemy rozmowę na temat katastrofy, do mieszkania adw. Nippego wchodzi jego sąsiad p. Fichtenholc, ojciec zmarłego sędziego. Na jego zmęczonej twarzy maluje się boleść ojcowska. P. Fichtenholc przyszedł spytać o zdrowie adw. Nippego, który był najlepszym przyjacielem jego syna...

P. Fichtenholc, rozpatrując szczegóły strasznego wypadku, przypomina, iż przed trzema laty dokładnie w tym samym miejscu na szosie między Zduńską Wolą a Sieradzem, syn jego uległ również wypadkowi samochodowemu. Przeleżał wówczas trzy miesiące w szpitalu. I to teraz, po trzech latach, w tym samym miejscu znalazł straszny śmierć...

#### Dziś pogrzeb

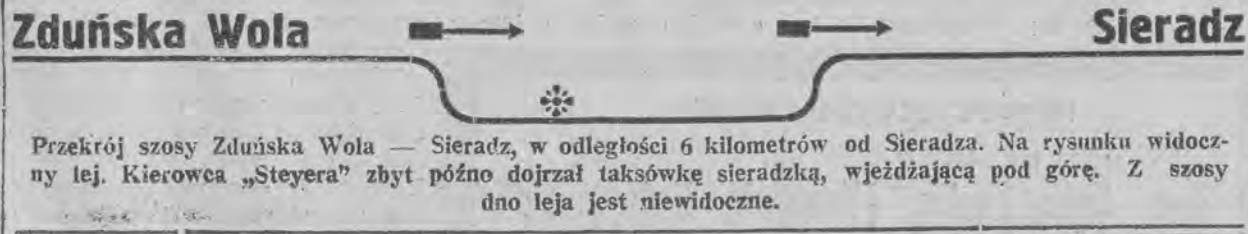
Wczoraj, po wydaniu odnośnego zezwolenia przez prokuraturę, przewieziono z Sieradza do Łodzi zwłoki tragicznie zmarłego w katastrofie samochodowej sędziego Fichtenholca.

Zwłoki skierowano do kaplicy na starym cmentarzu przy ul. Ogrodowej.

Pogrzeb s. p. sędziego Fichtenholca odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 5.30 po południu z kaplicy na starym cmentarzu katolickim przy ulicy Ogrodowej.



Krzyżyk oznacza miejsce, gdzie nastąpiło zderzenie. Zdezorientowany kierowca „Steyera”, jadąc równoległe z furgonem, nie mógł wyminąć ciężkiego „Duranda”, zdążającego od strony Sieradza.



Przekrój szosy Zduńska Wola — Sieradz, w odległości 6 kilometrów od Sieradza. Na rysunku widoczny lej. Kierowca „Steyera” zbyt późno dojrzał taksówkę sieradzką, wjeżdżającą pod górę. Z szosy dno leja jest niewidoczne.

### KRÓL RUMUŃSKI KAROL



przechodzi przed frontem I. pułku wojsk granicznych, który obchodził w tych dniach w Bukareszcie 25-rocznicę swego istnienia.



## Wiadomości bieżące

**DYZURY APTEK.** — Nocy dziesiątej dyżurują następujące apteki: Kon i S-ka, Plac Kościelny 8, A. Charemzy, Pomorska 12, W. Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, J. Zajęczkiewicz i S-ka, Plac Boerner, Z. Gorczyckiego, Przejazd 59, M. Epszajna, Piotrkowska 225, Z. Szymanski, Przędzalniana 75.

**SALA MALINOWA**

Grand-Hotelu  
Wydaje **OBIADY** najlepszej jakości  
z 4-ch dań à zł. 2.50  
Od godz. 10-ej wiecz. **DANCING**

**CHOROBY ZAKAŻNE.** W ostatnim tygodniu od 26 czerwca do 2 lipca r. b. wydział zdrowia publicznego zarządu miejskiego w Łodzi zanotował 3 wypadki zachorowań na dur brzuszny, 17 na płoniec, 6 — na błoniec, 25 — na odrę, 3 — na różę, 3 — na krztusiec, 3 zakażenia porodowe i 3 pokąsania przez psy. podejrzane o wściekliznę.

**BUDOWA NOWYCH CMENTARZY.** — Ukazało się rozporządzenie min. opieki społecznej z dnia 9 maja 1938 roku o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyn zgonu.

W myśl tego przepisu odległość nowozakładanego cmentarza od zabudowań mieszkalnych, studzien, źródeł i strumieni w osiedlach, które posiadają lub zakładają wodociągi, może wynosić 50 mtr. W osiedlach, które nie posiadają wodociągów, utrzymano dawne minimum odległości 150 mtr.

**Nowy kierownik  
7 komisariatu policji**

Przez komendę główną policji mianowany został nowy kierownik VII komisariatu policji w Łodzi, którym został komisarz Józef GÓRZYŃSKI.

Komisarz Górzyński przybył już do Łodzi. Wczoraj dotychczasowy kierownik VII komisariatu — komisarz Zięba — rozpoczął zdawanie czynności kom. Górzyńskiemu.

Jak się dowiadujemy, komisarz Zięba otrzymał nominację na komendanta powiatowego we Włoszynie Wołyńskim, dokąd za kilka dni wyjeżdża. (1)

**Praktyki wakacyjne  
Zebranie studentów  
i uczniów, zatrudnionych  
w przemyśle**

Informują nas, że obóz przysposobienia gospodarczego w Łodzi zwołał na nadchodzący czwartek, dnia 7 b. m. zebranie praktykantów wyższych uczelni i średnich szkół technicznych, zatrudnionych w łódzkich zakładach przemysłowych.

Na zebraniu omówiona będzie wyczerpująco m. in. sprawa praktyk wakacyjnych.

Zebranie praktykantów wyższych uczelni i średnich szkół technicznych odbędzie się w szkole Przemysłowej przy ul. Zeromskiego 115 i rozpocznie się o godz. 19.30.

**Strajk woźniców  
odroczony**

Wczoraj miał rozpocząć się w Łodzi strajk woźniców. W ostatniej jednak chwili strajk odwołano, ponieważ w międzyczasie stowarzyszenie właścicieli wozów wysunęło szereg nowych propozycji. Wobec takiego stanu rzeczy inspekcja pracy zwołała na dziś nową, obustronną konferencję, która, jak przewidują, doprowadzić ma do likwidacji zatargu.

Jednocześnie na dziś wieczór zwołane zostało ogólne zebranie woźniców, które zadecyduje o losach akcji po zaznajomieniu się z rezultatem rokowań z pracodawcami.

**Zastrzeżenia p. wojewody Józewskiego  
zostały uwzględnione w budżecie miasta na rok 1938-39**

Remont gmachu rady miejskiej. — Nowy parkan betonowy na boisku Ł.K.S.

Wczoraj odbyło się posiedzenie kolegium magistrackiego pod przewodnictwem prezydenta Godlewskiego. Na posiedzeniu załatwiono szereg spraw bieżących, z których na uwagę zasługują kwestie, dotyczące zmian budżetowych.

Z referatu wygłoszonego przez naczelnika wydziału finansowego, wynikało, że p. wojewoda łódzki, Józewski zatwierdził budżet zarządu miejskiego w Łodzi, żądając jednocześnie dokonania w nim szeregu zmian. Zastrzeżenia p. wojewody co do układu budżetu miasta na r. 1938-39 zarząd miejski postanowił przyjąć do wiadomości. Wprowadzono do budżetu następujące zmiany:

Zatwierdzono budżet administracyjny zwyczajny zarządu miejskiego w Łodzi na rok administracyjny 1938-39, zamykający się w dochodach kwotą zł. 28.452.785 i w wydatkach kwotą zł. 28.131.450, budżet administracyjny nadzwyczajny, zamykający się w dochodach kwotą zł. 14.593.037; budżet szpitali, zamykający się we wpływach i wydatkach kwotą zł. 1.900.956, budżet zakładów o-

piekuńczych, zamykający się we wpływach i wydatkach kwotą zł. 900.935 oraz budżet przedsięwzięcia komunalnych, zamykający się we wpływach i wydatkach zwyczajnych kwotą zł. 7.790.422.

Kolegium postanowiło zaliczyć w poczet wydatków budżetowych roku budżetowego 1937-38, sumy wypłacane pracownikom miejskim z tytułu zwrotu podatku specjalnego, a mianowicie: złotych 112.361,81, wypłacone w roku budżetowym 1936-37 i zł. 502.103,81 wypłacone w roku budżetowym 1937-1938 czyli razem 614.465,51 zł.

Omawiane wypłaty traktowane były w latach 1936-1937 i 1937-1938 jako pożyczki bezterminowe.

Na czym te zmiany cyfrowe polegają? Jakich zamierzeń finansowych Łodzi p. wojewoda nie zatwierdził i jakie zalecił wprowadzić modyfikacje?

Przede wszystkim, jak nam wyjaśniono, p. wojewoda nie zatwierdził prelimitowanego 15 proc. dodatku wielkomiejskiego dla urzędników miejskich i zatwierdził go w wysokości 10

proc., jak w latach ubiegłych. Wskutek tej decyzji zmieniły się globalne sumy budżetowe poszczególnych resortów gospodarki miejskiej.

Dalej p. wojewoda polecił podwyższyć prelimitowane kwoty na obronę przeciwlotniczą i przeciwigazową do 0,5 proc. całego budżetu. Na ten cel prelimitowano około 40 tysięcy, a obecnie sumę tę podniesiono do 120.000 zł., a więc o 80.000 tys. złotych.

P. wojewoda Józewski zalecił następcie samorządowi zmniejszyć prelimitowany wpływ z tytułu podatku dochodowego o 200.000 złotych, t. j. do ram szóstoletnich. Wzajemnie za to zalecił p. wojewoda podwyższyć dochody miasta z tytułu podatków od nieruchomości oraz od świadectw przemysłowych po 50 tys., czyli razem o 100.000 złotych.

Zarząd miejski wezwany został również do podwyższenia subwencji dla biura planu regionalnego do wysokości 38,5 tysięcy złotych.

Po załatwieniu tej sprawy kolegium, zgodnie z wnioskiem wydziału finansowego postano-

wiło saldo rachunkowe działu „Nadwyżek i niedoborów budżetowych”, wykazujące na dzień 1 kwietnia 1937 r. nadwyżkę w sumie 183.009 zł. zaliczyć do dochodów budżetowych r. 1937-38.

Kolegium przyjęło następnie szereg uchwał w sprawach gospodarczych. Postanowiono wybudować w gazowni 6-komorowej piec, obliczony na wytwórczość około 15.000 m. sześciennych gazu na dobę. Budowa ta spowodowana została brakiem rezerw w nowej piecowni.

W myśl wniosku wydziału technicznego magistrat postanowił odremontować fasadę budynku rady miejskiej.

Dalej postanowił wybudować parkan betonowy dookoła boiska Ł.K.S-u i pokryć koszt budowy (16 tys. zł.) z funduszy miejskich. Postanowiono także wybudować parkan dookoła parku „Wenecja”, który niebawem zostanie umiastowiony. Wydatek ten zostanie do czasu sfinalizowania transakcji kupna, a przyjęcia parku przez gminę zabezpieczony na hipotecie nieruchomości.

Dalej kolegium postanowiło wydzierżawić gminie Chojny plac, celem wybudowania na nim gmachu szkolnego.

W związku z przewidzianą przebudową ulicy Rzgowskiej, postanowiono przeprowadzić na tej ulicy szereg robót inwestycyjnych.

W końcu powzięto decyzję w sprawie nabycia działek gruntu, celem poszerzenia Al. Kościuszki. (g)

**W szeregach L.O.P.P.  
winni stanąć wszyscy  
łódzianie**

Ofiarnością milionów obywateli zjednoczonych w akcji propagandowej LOPP, zostały zdobyte podstawy materialne dla rozwoju lotnictwa i obrony przeciwlotniczej gazowej w Polsce.

Całym szeregiem zwycięstw międzynarodowych daliśmy świadectwo wielkiej wartości naszych lotników, zdolności i umiejętności pracy naszych konstruktorów, dowiedliśmy wreszcie, że nie ustajemy w ciągłym pochodzie naprzód ku potęgze Rzplitej na wszystkich odcinkach zbiorowego życia społecznego.

Główną podstawą siły jest masa — Polska musi uczynić wszystko aby dalszy rozwój lotnictwa przybrał u nas rozmiary masowe. W takich warunkach akcja zarządu łódzkiego obwodowego miejskiego LOPP, zapoczątkowana odeswą (skierowaną do pp. właścicieli nieruchomości, lokatorów i komendantów OPL domów) z dnia 12.V. 1938 r., odnośnie masowego zapisywania się na członków LOPP, dała już dotychczas znaczny sukces, stwierdzając, że społeczeństwo łódzkie posiada całkowite zrozumienie doniosłości rozwoju lotnictwa i obrony przeciwlotniczej dla naszej najbliższej przyszłości.

W powołaniu się na powyższe, zarząd obwodu zwraca się do tych wszystkich właścicieli nieruchomości i lokatorów, którzy z jakiegokolwiek przyczyn nie podpisali dotychczas przedłożonych im deklaracji członkowskich, aby zechcieli w najkrótszym czasie zadośćuczynić naszej prośbie i przez organizację zbiorowych środowisk L. O. P. P., zapewnić naszemu lotnictwu i akcji obronnej podstawy materialne, które dadzą siłę odporną na wypadek ewentualnego zbrojnego konfliktu.

W powołaniu się na powyższe, zarząd obwodu zwraca się do tych wszystkich właścicieli nieruchomości i lokatorów, którzy z jakiegokolwiek przyczyn nie podpisali dotychczas przedłożonych im deklaracji członkowskich, aby zechcieli w najkrótszym czasie zadośćuczynić naszej prośbie i przez organizację zbiorowych środowisk L. O. P. P., zapewnić naszemu lotnictwu i akcji obronnej podstawy materialne, które dadzą siłę odporną na wypadek ewentualnego zbrojnego konfliktu.

W powołaniu się na powyższe, zarząd obwodu zwraca się do tych wszystkich właścicieli nieruchomości i lokatorów, którzy z jakiegokolwiek przyczyn nie podpisali dotychczas przedłożonych im deklaracji członkowskich, aby zechcieli w najkrótszym czasie zadośćuczynić naszej prośbie i przez organizację zbiorowych środowisk L. O. P. P., zapewnić naszemu lotnictwu i akcji obronnej podstawy materialne, które dadzą siłę odporną na wypadek ewentualnego zbrojnego konfliktu.

W powołaniu się na powyższe, zarząd obwodu zwraca się do tych wszystkich właścicieli nieruchomości i lokatorów, którzy z jakiegokolwiek przyczyn nie podpisali dotychczas przedłożonych im deklaracji członkowskich, aby zechcieli w najkrótszym czasie zadośćuczynić naszej prośbie i przez organizację zbiorowych środowisk L. O. P. P., zapewnić naszemu lotnictwu i akcji obronnej podstawy materialne, które dadzą siłę odporną na wypadek ewentualnego zbrojnego konfliktu.

S. + P.

**SEWERYN FICHTENHOLC**

SĘDZIA GRODZKI

zmarł tragiczną śmiercią dnia 3 lipca 1938 r., przeżywszy 43 lata.

Pogrzeb odbędzie się 5-go lipca, o godzinie 5<sup>1/2</sup> po południu z kaplicy cmentarza przy ulicy Ogrodowej.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają

Ojciec, Żona, Syn i Rodzina

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

**W zakładzie dla bezdomnych matek  
wykolejone, przez nieuświadomienie, kobiety  
przechodzą przeszkolenie zawodowe**

Jak wiadomo, przy ul. Sędziowskiej 14 funkcjonuje już od roku specjalna instytucja zwana domem dla bezdomnej matki. Przeznaczona jest ona opiece nad matką bezdomną,

znajdującą się w sytuacji bez wyjścia. Matkami takimi opiekuje się miasto, dając im schronienie, dach nad głową i pomoc materialną.

Od chwili powstania Domu

tego po dzień dzisiejszy przesunęło się przez instytucję tę ogółem 113 matek bezdomnych z dziećmi.

W chwili obecnej w Domu przebywa jeszcze 8 matek, 19 otrzymuje zasiłki od zarządu miejskiego, 16 matek przeszło do I domu wychowawczego w charakterze karmicielek, a 70 matek całkowicie usamodzielniało się przy okazjiwanej im pomocy ze strony zarządu m. Łodzi.

Bezdomne matki, przebywające w domu przy ul. Sędziowskiej 14, przechodzą specjalne przeszkolenie zawodowe.

Uczestzczą one na kursy gospodarstwa domowego. Kurs taki został zakończony w dniu 2 b. m. Egzamin z wynikami celującymi złożyły 4 kursistki, z wynikiem dobrym 6, reszta zaś dostatecznie.

Pokaz praktycznych zajęć w czasie egzaminu dowodził, że większość matek bezdomnych, przeważnie kobiet jeszcze młodszych, a przez nieuświadomienie wykolejonych, to dobre gospodynie, rwące się do pracy i przez pracę pragnące naprawić zło. Należy im jednak okazać przychylność, należy im pomóc.

Kobietami tymi winno się zainteresować społeczeństwo, organizacje kobiece przez powołanie do życia specjalnej instytucji, której zadaniem byłoby wyszukiwanie pracy w domach prywatnych lub zakładach gastronomicznych.

**Sprostowanie.**

W spisie nabożeństw

**Tow. „Bykur Cholim” i Komitetu „Uzdrowiska”**

z dnia 1 lipca r. b. powinno być:

dn. 17 b. m. o g. 7 rano za b. p. **Jakuba Izaka Ginsberga**, członka Zarządu, a nie Ginszpanadn. 24 b. m. o g. 7 rano za b. p. **D-ra Gustawa Rotszpana**, członka Zarządu, a nie Rotberga**Przymusowa praca  
dla zawodowych żebraków i włóczęgów**

Działające na obszarze m. Łodzi Towarzystwo przeciwżebractwu od dłuższego czasu czyniło u władz centralnych starania w kierunku rozciągnięcia na województwo łódzkie rozporządzenia prezydenta Rzplitej z 14 października 1927 roku o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa.

Zabiegi te, jak nas informują, odniosły należyty skutek, albowiem w dniu wczorajszym ministerstwo opieki społecznej zawiadomiło zarząd miejski i Łódzkie Tow. Przeciwżebractwu, że rozporządzeniem z dnia 21 maja r. b. rozciągnięto na obszar naszego województwa

moc obowiązującą wspomnianego wyżej dekretu p. Prezydenta Rzplitej.

Rozporządzenie to posiada dla Łodzi doniosłe znaczenie, bowiem oznacza poważny zwrot w dotychczasowym systemie walki z plagą żebractwa. Odtąd można będzie umieszczać przymusowo żebraków i włóczęgów, wyłowionych z ulic miasta podczas obław, w przytułkach i domach pracy przymusowej.

Jak nas informują, w najbliższych dniach przeprowadzone będą w Łodzi dalsze obławy na żebraków i włóczęgów.







**I Leśniak u Geyera?**

Po Pisarskim i Szrajterze — K. S. Geyer pozyskuje nowego boksera. Dołączają nam z Inowrocławia, że półciężki „Goplani” — Leśniak, wybiera się do Łodzi i prosi swój klub o zwolnienie.

Pozyskanie Leśniaka byłoby poważnym wzmocnieniem ósemki „Geyera”, sek tylko w tym, że „Goplania” nie ma zamiaru wydać mu zwolnienia.

**Łódź nie zorganizuje mistrzostw lekkoatletycznych Polski**

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polki w konkurencji kobiecej miały się odbyć w Łwowie w dniach 16 i 17 b. m. Okręg łwowski, nie posiadając przepisowej sześciotorowej bieżni, musiał zrezygnować z organizacji mistrzostw. Wobec tego zarząd PZLA postanowił mistrzostwa przeprowadzić w innym terminie, w dniach 30 i 31 b. m. i zaproponował ich zorganizowanie okręgowi łódzkiemu. Odpowiednią depezę w tej sprawie otrzymał wczoraj zarząd ŁOZLA.

ŁOZLA postanowił jednak odpowiedzieć odmownie na propozycję PZLA, motywując to zbyt krótkim terminem pozostałym do ewentualnego przeprowadzenia organizacji mistrzostw, jak też okresem urlopowym i znacznie słabszą w związku z tym frekwencją na zawodach, co musiałoby się odbić na stronie finansowej imprezy. O swej decyzji odmownej zarząd ŁOZLA zawiadomił natychmiast wczoraj zarząd PZLA.

Mistrzostwa wobec tego odbędą się najprawdopodobniej w Warszawie.

**Ostatni mecz ligowy rundy wiosennej**

Runda wiosenna mistrzostw ligi została już zasadniczo zakończona ubiegłej niedzieli. Do rozegrania zostało jeszcze tylko jeden mecz Polonia — AKS, który nie mógł się odbyć w przewidzianym kalendarzykiem terminie z powodu zajęcia stadionu Wojska Polskiego na międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne Francja — Polska.

Mecz ten odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Warszawie i zakończy mistrzostwa wiosennej ligi. Po spotkaniu niedzielnym nastąpi w rozgrywkach ligowych sześciotygodniowa przerwa letnia.

**Unia lubelska gra z Union Touringiem**

W najbliższą niedzielę rozegra mistrz Łodzi Union - Touring swój drugi mecz z cyklu gier o wejście do ligi. Przeciwnikiem łodzian będzie zespół mistrza Lublina — Unia, który w niedzielę zastartował w grach o wejście zwyciężając najpoważniejszego kandydata do mistrzostw grupy warszawską Legię. W brance drużyny lubelskiej gra były znakomity bramkarz z ŁKS-u łodzianin Frymarkiewicz.

Mecz Unia — Union Touring odbędzie się w niedzielę o godz. 17,30 na boisku Union - Touringu.

Poza tym w tej samej grupie gra jeszcze RKS Zagłębie z Legią.

**Nie jest mistrzem — ale lepszy od mistrza**

Mistrz świata w wadze muszej, angielski bokser Benny Lynch, który utracił tytuł mistrza, na rzecz amerykańcina Jurich wskutek 6-funtowej nadwagi, o czym donosiliśmy już, rozegrał z tym zawodnikiem spotkanie towarzyskie, bijąc go w 10 rundzie przez k. o.

Mimo zwycięstwa, Lynch nie tylko utracił tytuł mistrzowski, lecz nadto musiał zapłacić 200 £ szt. tytułem kary.

**Boska Zuzanna nie żyje!**  
**Zmarła najwybitniejsza tenisistka wszystkich czasów**

Wczoraj, w poniedziałek, o godz. 7-ej rano zmarła w Paryżu na zaskórnicę czerwoną i anemię krwi najwybitniejsza tenisistka świata, francuska Zuzanna Lenglen.

Lenglen urodziła się w Nicei w 1899 roku, w żydowskiej rodzinie. — Już w roku 1914, a więc jako piętnastolatka, zdobyła po raz pierwszy tytuł mistrzyni świata w grze pojedynczej, w grze podwójnej pań i w grze mieszanej.

W latach następnych do 1919 roku Lenglen corocznie powtarzała powyższe sukcesy, zdobywając tytuły mistrzowskie świata na kortach twardych. W roku 1919 do 1921 zdobyła nadto tytuły mistrzyni świata na kortach trawiastych w Wimbledonie, zarówno w grze pojedynczej, jak i podwójnej pań.

Następne lata wciąż zastają Lenglen jako niezwykłą tenisistkę. W olimpijskim turnieju tenisowym w Antwerpii 1920 r. zdobyła trzykrotnie tytuł mistrzowski: w grze pojedynczej, w grze podwójnej pań w parze z miss Ryan oraz w grze mieszanej w parze z Cochet.

W r. 1921 Lenglen poniosła jedną w ogóle w swej karierze porażkę z Mollą Malory (USA.), przystąpiła jednak do gry już chora.

W roku 1924 forma Lenglen załamuje się, lecz znów w roku 1925 Lenglen staje się bezsporną mistrzynią świata. W roku 1927 tenisistka francuska po raz pierwszy spotyka w Cannes amerykańkę White Moody i bije ją przekonywująco 6:3, 8:6, wkrótce po tym ponownie dowodzi swojej nad nią wyższości.

W kilka miesięcy po tych dwóch zwycięstwach Lenglen przechodzi na zawodowstwo, następnie dwa lata temu spełniła prośbę francuskiej federacji tenisowej i zakłada szkołę tenisa, która w ciągu dwóch lat swego istnienia zdobyła sobie uznanie i sławę.

Zuzanna Lenglen jako tenisistka była wspaniałą ilustracją francuskiego temperamentu, to inteligencji, żywości, szybkości decyzji i piękna gestu. Była to najbardziej stylowa i najpiękniej grająca tenisistka świata.

Widziałem Zuzannę Lenglen! Było to przed dziesięciu laty na turnieju w Sheveningen w Holandii. Wrażenia z jej gry wryły mi się mocno w pamięć. Nie miała wówczas naprawdę poważniejszej przeciwniczki, ale pod względem estetyki i elegancji ruchów było to coś wspaniałego. Błyskotliwość, temperament, repertuar pitek — wszystko było po-



ZUZANNA LENGLEN

kazem najwyższej klasy. Wtedy zrozumiałem, dlaczego nazywano ją „boską Zuzanną”.

Stawa jest piękna, ale miewa cienie. Sławnym ludziom nie wolno mieć życia prywatnego. Sławna osobistość musi stale kryć się przed reporterami, wścizkami nowości, fotografami itp. Są sławy, które lubią to zainteresowanie. Mówią sobie: gdy tylko ludzie przestaną interesować się moją ulubioną potrawą, lub najmilszym sportem — przestanę być sławni.

Zuzanna Lenglen była wyjątkiem wśród gwiazd sportowych. Mogłaby napisać książkę o cieniach swej sławy. Być może (dokładnie niewiadomo), że chciała, po wyrzeczeniu się sportu amatorskiego, a po tym zawieszeniu rakiety na gwoździu, znaleźć spokój. Ale nie pozwolono jej. Gdy publiczność nie mogła już podziwiać jej pięknego tenisa, zaczęła zajmować się jej... des-

sous i miłośnikami. Reporterzy weszli. Specjalnie zależało im na wybadaniu szczegółów jej stosunku z mr. Baldwinem. Nazwisko Zuzanny w ciągu dłuższego czasu łączono było, jak wiadomo, z osobą mr. Baldwina, człowieka żonatого. Poznała go kiedyś na Riwierze i odtąd był jej stałym towarzyszem. Mówiono, że rozwiedzie się z żoną, aby móc poślubić Zuzannę. Gdy w roku 1929 Zuzanna udała się z matką do Ameryki, zaczęto ją śledzić, a dom Baldwina otoczono siecią szpiegowską; cała służba była prekupiona.

— Czy Baldwin się rozwiedzie? Czy wyszli razem? Gdzie spędzili popołudnie? Zainteresowanie stawało się coraz większe, a szczytowy punkt osiągnęło, gdy tenisistka wsiadła w Nowym Jorku na okręt idący do Europy razem z Baldwinem. Mimo, że okręt odbijał od brzegu o północy, na przystani znalazła się chmara reporterów i fotogra-

fów, z których jeden poprosił na wet Zuzannę, aby pozowała mu do zdjęcia, trzymając pod rękę mr. Baldwina.

Zuzanna krzyknęła ze złością: — Go to hell! (Idź pan do piekła!) i dobrze wymierzonym ciosem rozbiła w kawałki aparat fotograficzny. Baldwin, narzeczony, czy nie narzeczony (tego wówczas nie wywieszono) wnieśli się do sprzeczki i zrobiła się awantura, zakończona... wywiadem. Baldwin oświadczył, jak twierdził to już uprzednio wiele razy, że na razie nie może powiedzieć nic konkretnego...

Podróż mieli względnie spokojną, ale w Hawrze czekał na nich tłum reporterów. Zdawało się, że przedstawiciele prasy czekają tu na mr. Parker Gilberta, doradcę finansowego Stanów Zjednoczonych, który jechał tym samym statkiem. Reporterzy pozostawili jednak mr. Gilberta w spokoju i zaatakowali „boską Zuzannę”. Ten epizod z życia wielkiej tenisistki ilustrował najlepiej jej olbrzymią popularność.

Wspomniałem wyżej o jedynej porażce Zuzanny Lenglen. Było to w r. 1921, na mistrzostwach kobiecych w Forest Hills. „Boska Zuzanna” została pobita przez amerykańkę Mollę Mallorey. Francuska nie czuła się wówczas najlepiej. W spotkaniu z siedmiokrotną mistrzynią Stanów Zjednoczonych przegrała pierwszego seta 3:6, w drugim, wyczerpana, przerwała grę i rozplakała się. Później, w Paryżu i w Wimbledonie, zrewanżowała się przeciwniczce. W Paryżu, Molla Bjurstedt (panieńskie nazwisko mistrzyni USA., urodzonej w Norwegii) zdobyła 5 gemów, a w Wimbledonie już tylko trzy.

Ludzie, którzy zbierają historyczne pamiątki sportowe, mogą odnaleźć cenną piłkę tenisową, która leży gdzieś na polach Anglii, między Maidstone i Ashford. Piłka ta, zaopatrzona w własnoręczny podpis Zuzanny Lenglen, została podarowana pilotowi samolotu, który prowadzi aparaty komunikacyjne między Londynem a Paryżem. Pilot, podczas jazdy, pokazywał piłkę pasażerom i wypuścił ją z rąk. Piłeczka wypadła z samolotu i dotychczas nie została odnaleziona...

Czerwiec 1938 r. Mistrzostwa tenisowe Francji. Podczas gry między Heleną Jacobs i Colette Boegner-Rosambert, wydarzył się zabawny przypadek. Nad jakąś sporną piłką zawrzała gorąca dyskusja, co do decyzji sędziego. Dyskusja trwała kilka minut, ale kiedy grę wznowiono, okazało się, że chłopcy od zbierania piłek zniknęli. Być może, że była to już ich godzina przerwy. Wśród widzów w pierwszym rzędzie znajdowała się Zuzanna Lenglen, która zerwała się momentalnie z miejsca i ofiarowała swe usługi w charakterze... dziewczynki do zbierania piłek. Organizatorzy nie chcieli się zgodzić i jeden z panów oficjelów zamierzał sam zastąpić Zuzannę, gdy ta podniosła już pierwszą piłkę.

— Szkoda — rzekła Zuzanna — niech pan pozwoli mi zbierać piłki, sprawia mi to wielką radość...

Było to kilka dni przed chorobą...

Maks Lipszyc

**Dyskwalifikacja Leśkiewicza?**

Niesportowy wybrzyk Jaskólskiego może pozbawić łodzianina czwartego miejsce w wyścigu do morza

W wyścigu do morza łodzianin Leśkiewicz zajął czwarte miejsce, ale jak się okazuje w sposób nie zupełnie fair. Na ostatnim etapie z Kutna do Warszawy Leśkiewicz miał defekt. Po trzech kilometrach łodzianin znalazł się znów w czółowce. Było w tym coś podejrzane, bo nawet Kapiak Józef czy Wasilewski po zmianie gumy gonili czółowkę zawsze po 8—10 klm.

Zagadka tej „szybkości” rychło się wyjaśniła. Leśkiewicz jedzie,

ale jedne koło ma obręcz drewnianą, drugie zaś metalową. Wystarczy poczekać kilka minut, aby ukazali się dwaj „kibice”, przyjaciele Leśkiewicza. Jeden z nich, to Jaskólski, aktywny kolarz, ale zdyskwalifik. na 1 rok. I ten ma obręcz jedną drewnianą, drugą zaś metalową. Stąd wniosek, że oddał koło Leśkiewiczowi, co jest grubym wykroczeniem przeciwko regulaminowi, bo Leśkiewicz gdyby zmienił gumę, robiłby to 5 razy dłu-

żej od zmiany koła i nie dogoniłby tak szybko czółowki.

Wybrzyk Jaskólskiego jest wybitnie niesportowy i złośliwy, bo naraza Leśkiewicza na dyskwalifikację. Leśkiewicz przejechał uczciwie prawie 1000 klm., jedzie dobrze, a tu nagle zjawiają się „koledzy”, którzy oddają mu niedźwiedzią przyługę. Brzydko, Jaskólski! Ta dyskwalifikacja, jaka pan ma, może łatwo ulec przedłużeniu.



# 14.000 nielegalnych rzemieślników

Tylko ścisła konsolidacja ocali może przed katastrofą

W niedzielę obradowała w Łodzi konferencja rejonowa rzemieślników przy udziale przedstawicieli oddziałów centralnego związku rzemieślników żydów w Polsce.

W obradach wzięli udział przedstawiciele izby rzemieślniczej z dyr. St. Doboszem na czele, organizacji gospodarczych i społecznych, delegacji rzemieślników z miast województwa łódzkiego, Poznania, centrali związku w Warszawie i t. d.

Wśród szeregu życzeń i depesz powitalnych wymienić na-

leży m. in. życzenia od prezesa związku adw. J. Wajmana, który wobec złego stanu zdrowia nie mógł przybyć na konferencję.

Obrady, którym przewodniczył adw. Solnik, rozpoczęły się od obszernego referatu dyrektora izby rzemieślniczej p. St. Dobosza na temat działalności izby.

W referacie swym dyr. Dobosz scharakteryzował m. in. sytuację rzemiosła na terenie województwa, jego strukturę, potrzeby i bolączki.

Wśród szeregu charakterystycznych zmian strukturalnych dyr. Dobosz wymienił spadek dyspens żydowskich, wynikający z legalizacji rzemiosła na wsi.

Zagadnienie legalizacji rzemiosła w województwie łódzkim stanowi niewątpliwie problem palący, jeśli zważyć, że na terenie tego województwa znajduje się 14.000 nielegalnych warsztatów, które powinny posiadać dowody uzdolnienia. Właściciel takiego warsztatu przez długoletnią pracę w rzemiośle nabył uzdolnienie i dziś nie można go pozbawiać egzystencji. Z drugiej jednak strony podcinają one byt legalnych warsztatów, których jest 30 tysięcy. Konkurencję stanowi nieplacenie przez warsztaty nielegalne podatków i świadczeń.

W celu opanowania tych niepomyślnych zjawisk izba zorganizowała szereg komisji lustracyjnych, które mają skłaniać rzemieślników do legalizacji warsztatów, to też w r. b. stan ten winien ulec poprawie, jakkolwiek akcja ta obliczana jest na szereg lat.

Z kolei dyr. Dobosz poruszył sprawę dokształcania rzemieślników i kształcenia młodzieży (w wojew. łódzkim jest 6,500 uczniów).

Jako jedną z charakterystycznych cech podkreślił dyr. Dobosz **mnóstwo drobnych i słabych przez to warsztatów żydowskich**. To rozdrabnianie jest niewątpliwie szkodliwe.

Dalsze swe wywody poświęcił dyr. Dobosz kwestii reorganizacji cechów, kredytów dla rzemiosła i jego potrzeb inwestycyjnych.

Po wygłoszeniu referatu przewodniczący podziękował dyr. Doboszu za przybycie, po czym zabrał głos adw. J. Rozen cwałaj, dyrektor centr. związku rzemieślników żydów.

Podkreślił on m. in. że **rzemiosło zadaje kłam legendzie o nieproduktywności żydów w Polsce**. Z kolei referent omówił konieczność aktywizacji oddziałów związku na prowincji, projekty organizacji zjazdów rejonowych, powiatowych, wojewódzkich i na jesieni ogólnopolskiego kongresu rzemiosła żydowskiego.

Do tej samej kategorii poczynań zaliczyć należy projekt organizacji kursów dla sekretarzy oddziałów prowincjonal-

nych. Po tym referacie zabrał głos p. M. Gordon, starszy cechu rzeźników, który omówił sytuację wśród rzeźników żydowskich.

Podkreślił on, że sytuacja tego działu rzemiosła kształtuje się katastrofalnie. Z 12.500 rzeźników żydowskich po ograniczeniu uboju rytualnego pozostało zaledwie 2.000. Atak ten był jednocześnie pierwszym atakiem na wszystkie pozycje życia gospodarczego w Polsce.

Podstawą do tego ataku była złośliwie szerzona absurdalna legenda o 400 milionach zysków rzemieślników żydowskich.

Referent zwrócił uwagę na konieczność ścisłej konsolidacji na wszystkich odcinkach, gdyż tylko to ocali może od całkowitej eksterminacji.

Po sprawozdaniu z działalności ci radców izby rzemieślniczej złożonym przez r. Senderowicza i z działalności łódzkiego oddziału centr. zw. rzem. w Polsce, złożonym przez wiceprezesa A. Glatmana — nastąpiła przerwa.

W międzyczasie obradowała specjalna komisja dla opracowania wniosków, uchwał i rezolucji wynikających z dyskusji, jaka rozwinęła się nad referatami.

Po przerwie o celach i zadaniach rzemiosła mówił mgr. M. Balberyski. o sprawach podatkowych — dyrektor oddz. łódz. zw. rzem. I. Redus, o sprawach chałupniczych — pp. Radoszycki i Benkiel.

Uchwalenie szeregu rezolucji zakończyło całonocne obrady zjazdu.

**Handel i Przemysł**  
**POMI**  
**Piotrkowska 121**

Od 2 — 7 po poł. Tel. 155-55.

## 45-te Walne Zgromadzenie

Akcjonariuszów Towarzystwa Ubezpieczeń „Przezorność” S. A.

W dniu 28 czerwca r. b. odbyło się 45-te Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Towarzystwa Ubezpieczeń „Przezorność” Spółka Akcyjna, w sali posiadanej w 16-to piętrowym gmachu przy ul. Pl. Napoleona Nr. 9. Zebranie zagaill przewodniczący Komisji Rewizyjnej p. Stanisław Brzeziński. Przewodniczył Zgromadzeniu p. prezes inż. Piotr Drzewiecki.

W sprawozdaniu Zarządu został podkreślony fakt dużej szkodowości w r. 1937 w Dziale ogniowym i transportowym. Liczne szkody w tych działach nie odbyły się jednak ujemnie na ekspansji Towarzystwa, a to dzięki temu, że największe nawet szkody regulowane były szybko — co wywoływało

niejednokrotnie podziękowania ze strony ubezpieczonych firm.

Ze sprawozdania Zarządu wynika, że w roku 1937 nastąpił wzrost portfela, a mianowicie zbiór składki wyniósł w działach elementarnych zł. 4.369.117.— wobec zł. 4.282.252.— w roku 1936. Zarząd Towarzystwa wybrany został w dawnym składzie.

W sprawozdaniu Zarządu podkreślone zostało dalsze wydatne zmniejszenie kosztów administracyjnych.

Wspomnieć tu należy, że „Przezorność” ma oparcie we wszechświatowym koncernie ubezpieczeniowym „The Prudential Assurance Company Limited” w Londynie.



Niezrównana książka z przepisami D-ra A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i księgarskich. Cena obniżona 30 groszy.

## Rynek pieniężny

Urzędowa cedula giełdy warszawskiej

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednolita, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 293,75, Bruksela 90,10, Helsingfors 11,63, Kopenhaga 117,50, Londyn 26,31, Montreal 5,28,50, Nowy Jork 5,30,88, Nowy Jork — kabel 5,30,88, Oslo 182,20, Paryż 14,81, Praga 18,44, Sztokholm 185,70, Zurych 121,80. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5,27,50, kanadyjskie 5,23,50, norweg holenderskie 292,75 franki francuskie 14,61, szwajcarskie 121,30, belgi belgijskie 89,85, funty angielskie 26,22, palestyńskie 25,95, guldeny gdańskie 99,75, korony czeskie 12, duńskie 116,95, guldeny gdańskie 99,75, korony czeskie 12, duńskie 116,95, norweskie 131,55, szwedzkie 135,05, liry włoskie 21,70, marki fińskie 11,30, niemieckie 70, srebrne 97.

Na rynku akcyjnym tendencja była mocniejsza, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 120, Cakier 34, Węgiel 29,75 — 30,25, Lipopy 74 — 74,40, Starachowice 36,50 — 36,75 — 36,25, Zyrardów 54 — 53,75.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była mocniejsza, przy większych obrotach 4 i pół proc. wewnętrzna. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 82,25, seria 92,25, II em. 82,75, 4 proc. dolarowa 41,78 4 i pół proc. wewnętrzna 66,25 — 66,13, 4 proc. konsolidacyjna 67,50 — 67, 5 proc. konwersyjna 71, 8 proc. Przemysłu Polskiego funtowe 82,75, 4 proc. ziemskie 56, 4 i pół proc. ziemskie 35 — 64,75, drobne 65,25, 5 proc. Warszawy stare 80, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 76,25 — 75,75, 5 proc. Lublina z r. 1933 — 62,50, 5 proc. Łodzi z r. 1933 — 68,75, 6 proc. oblig. Warszawy VI em. 76.

GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

Inwestyc. I em.	81,75	
Inwestyc. II em.	82,60	
Konsol.	66,50	
Wewn.	67,50	
5% Łodzi 1933 r.	68,25	68,00
4 1/2% s. VIII	67,50	67,00
6% oblig. Łodzi	72,00	71,50
Kolej EL Łódzka	615,00	605,00
Bank Polski	120,00	119,00
Tendencja utrzymana		

GIEŁDA ZBOŻOWA

Zyto	23,75	24,00
Pszenica	28,25	28,75
Pszenica zbier.2	28,00	28,25
Jęczmień przem.	17,50	18,00
Owies I stand.	21,25	21,50
Owies II stand.	20,75	21,00
Mąka pszenna	45,50	46,50
	41,50	42,50
	40,50	41,50
	36,00	37,00
	31,25	32,25
	28,50	29,50
Mąka razowa	33,00	34,00
Gryka	18,90	18,50
Mąka żytnia	35,75	36,25
	33,50	34,00
	23,75	24,75
Mąka żytnia raz.	27,50	28,50
Mąka ziemniaczana superior	30,50	33,50
Mąka ziemniaczana prima	27,50	30,50
Otręby pszenne gr.	12,00	12,25
Otręby pszenne śr.	11,50	11,75
Otręby żytnie	13,00	13,25
Kasza gryczana	28,00	29,00
Victoria	29,00	31,00
Łubin niebieski	16,00	17,00
Łubin żółty	18,00	19,00
Siemien lniane	55,50	56,50
Makuch lniane	18,00	19,00
Makuch rzepakowy	14,00	14,50
Śrut Soja	23,50	24,00

Tendencja na pszenicę, owies i jęczmień spokojna, na żyto chwiejna.

### NOTOWANIA BAWELNY

**NOWY JORK.**  
W dniu 4. 7. giełdy amerykańskie z powodu święta niepodległości — nie czynne.  
**LIVERPOOL.**  
Otwarcie z dn. 4. 7.  
styczeń 5,09, marzec 5,11, maj 5,13, październik 5,04, grudzień 5,08.  
**BREMA.**  
Zamknięcie z dn. 4. 7.  
loco 10,87, styczeń 10,59—10,56, marzec 10,70 — 10,69, maj 10,77 — 10,76, październik 10,41 — 10,39, grudzień 10,53 — 10,51.  
**ALEKSANDRIA.**  
Sakellarijdis: styczeń 13,57, lipiec 12,91, listopad 13,45.  
Giza: styczeń 12,97, lipiec 12,74, listopad 12,91.

## Przyczyny haussy na Wall-Street

Amerykanie są znowu pełni optymizmu

Haussa na Wall-Street przyniosła zwyżkę papierów od 2 do 7 punktów, która zaskoczyła sfery finansowe, rozczarowana zbyt szybką poprawą, której z powodu braku czasu nie mogły w pełni wykorzystać.

Poziom osiągnięty przekrocza kursy z ubiegłego listopada, kiedy zaczął się dotychczasowy spadek.

2.658.000 akcji zostało sprzedanych, cyfra, której nie osią-

nięto od 29 października r. ub. 772 walorów na 947 osiągnęło ponad to jeszcze wyższe kursy.

Tę nieprzewidzianą poprawę wyjaśniają bankowcy w następujący sposób:

Zaobserwować się daje ostatnio zwiększenie produkcji fabrykatów i surowców, zwłaszcza stali.

Zapasy są w dużym stopniu wyczerpane.

Inwestycje rządowe, podjęte na wiosnę, zaczynają wywierać swoje skutki.

Potencjał siły nabywczej, stworzony przez nowe ustawodawstwo robotnicze rokuje nadzieję wzmoczonej działalności handlowej.

Jeżeli poprawa na Wall-Street będzie trwała aż do listopada osobista pozycja prezydenta Roosevelta ulegnie silnej poprawie



# CIECHOCINEK-CIEPLICA

## Wielkie konkursy hippiczne

w Parku Zdrojowym od 8 do 11 lipca br.

Lody PINGWIN kup — bo warto.



Do akt Nr. Km 1195/38  
**OBWIESZCZENIE**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 14-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 132, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 8 lipca 1938 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ul.

Piotrkowskiej 165 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: mebli i pianina oszacowanych na łączną sumę zł. 800.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 13 czerwca 1938 r.

Komornik (—) W. Trzebiatowski  
Sprawa Jana Binkowskiego  
p-ko Leze Wolfowi Wegmajstrowi

## DOKTOR KLINGER

SPECJ. CHOR. WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów)  
przeprowadził się na  
**ul. Przejazd 17**  
GODZINY PRZYJĘĆ: od 9—11 i od 6—8. — Tel. 132-28.

## Dr. med. E. Wołkowyski

Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych  
wznówił przyjęcia  
**Begielniana 11, tel. 238-02**  
Przyjmuje od 8—12, 4—9 w. w niedz. i święta od 9 do 1 po po 1



## „GŁOS PORANNY”

otrzymać można:

- 1) w TEOFILOWIE, INOWŁODZU i okolicznych letniskach u Lewenberga;
- 2) na WISNIOWEJ GÓRZE u Jamnika, willa Kawuli oraz u Awronima, willa Hoffmana, koło basenu;
- 3) w PODDEBINIE, TUSZYN-LESIE i na SCHOLOWEJ GÓRZE u Awronima, willa Tylińskiego.



Kosmetyka lecznicza  
Lampa kwarcowa

Al. Kościuski 41  
tel. 204-89

## Higiena to zdrowie!

Cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadzek, czyszczenie wystaw i okien, sprzątanie biur i pokoi, odkurzanie elektrycznym. Reperacje linoleum. Pakowanie okien i drzwi.

**J. HUPERT i S-ka**  
Piotrkowska 44,  
tel. 202-14.

Dr. med.

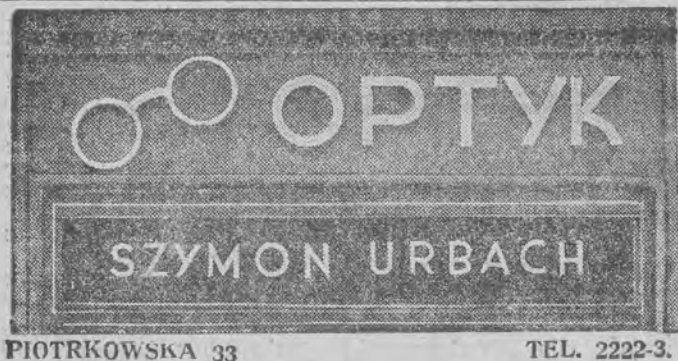
## L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych  
**Nawrot 32, front I piętro**  
telefon 213-18.

Przyj. od 8—9.30 rano i od 5.30—9 w. w niedz. i święta od 9—12 w poł.

## Ala Izbička

wykwalifikowana pielęgniarka z długoletnim doświadczeniem przyjmuje wszelkie zabiegi.  
**DYZURY. TEL. 246-36.**



PIOTRKOWSKA 33

TEL. 2222-3.

## Wyborowe LODY

porcja 35 groszy

wiak z wodą sodową i kruchym ciastkiem  
Śniadania i kolacje jarskie z 5-ciu dań  
zł. 1.10 z obsługą.

poleca  
**Cukiernia „ŹRÓDŁO”**  
Przejazd 1, tel. 209-87

## ZAOSZCZĘDZISZ SOBIE

TROSK I KŁOPOTÓW,  
ZADAJĄC WYRAŹNIE I PRZYJMĄC JEDYNYE

ORYGINALNE „OLLA” GUM?

PATENT FRANC. NR. 790.304

PATENT AMER. NR. 1039.701

## Ogłoszenia drobne

### Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO i niemieckiego metodą konwersacyjną szybko wyucza Kryszek, Pomorska 15, tel. 171-28. Zostać od 2—3. Korespondencja, tłumaczenia. Lekeja indywid. zł. 1.50. 655—3

PRAWNIK rutynowany pedagog, poszukuje lekcji z hebrajskim w zakresie gimnazjum i liceum. Dzwonić tel.: 216-34, godz. 19—21.

FREBLANKA ew. wykwalifikowana osoba do 5-cioletniej dziewczynki z dobrymi referencjami na natchmiastowy wyjazd do Ustronia może się zaraz zgłosić telefonicznie nr. 101-74.

### Posady

DO SKLEPU wody sodowej przy ul. Piotrkowskiej, poszukiwana panią. Zgłosić się. Wolborska 22, m. 24.

KRAWCOWA pierwszorzędną z Warszawy poszukuje posady w domu prywatnym; szyje wszystko, posiada żurnale, pobiera 5 zł. dziennie i życie. Oferty pod „Miła panna” Warszawa I. Poste Restante. 83—2

BIBLIOTEKA w śródmieściu poszukuje od zaraz wykwalifikowanego bibliotekarza(-ki) z gruntowną znajomością literatury polskiej i żydowskiej na kierownicze stanowisko. Oferty wraz z życiorysem i referencjami składać do administracji „Głosu Porannego” sub „Bibliotekarz”. 975—2

LEKARZ - DENTYSTKA z dyplomem zagranicznym poszukiwana na zastępstwo. Oferty sub „W. W.” do biura ogłoszeń Fuchsa, Piotrkowska 87.

### Różne

ZGUBIONO kwit Elektrowni Łódzkiej na Zł. 15.- za Nr. 71133 na nazwisko Lewin Boruch, zam. Południowa 7.

ZGUBIONO kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej Nr. 114311 na zł. 15.— z dn. 16/8 1935 r. E. Speidel, Ruda Pabianiecka, Staszica 43.

ZGINEŁA teczka z przyrządami lekarskimi. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Dr. Szyfman, Zahodnia 64.

SKRADZIONO weksle oraz różne dokumenty. 1) weksel na 400.— pl. 209 38 z wyst. Sz. Szymkiewicz, zlec. Sz. Kohn, 2) zł. 300.—, pl. 7.8 38 z wyst. „Auto Materiał” zlec. Sz. Kohn, 2 weksle in blanco z wystawienia Sztajman i Milsztajn. Powyższe weksle unieważnia i ostrzega przed nabyciem Sz. Kohn, Pl Dąbrowskiego 2.

### Lokale

WAŻNE DLA WYJEZDZAJĄCYCH!

DLA WYGODY SZ. KLIENTELI

**C. HARTWIG S.A.**  
PIOTRKOWSKA 86. TEL. 273-50  
URUCHOMIŁA PRZECHOWALNIE  
KURTYNIZELKOWE RÓDZAJU PRZETRY OBIERA  
W. NIEZKAZANIE PRZECHOWUJE W ZABEZPIECZONYM  
MIEJSCU WAGAZYNACH  
ZA NISKA OPŁATA

SKLEP oddzielny i sklep z pokojem do wynajęcia. Gdańska 97. Dozorca wskaże

### Kupno i sprzedaż.

DO SPRZEDANIA kredens orzechowy, stół okrągły, 5 krzesel i fotel kryte skórą, tapczan oraz jaena sypialnia. Zawadzka nr 23, m. 51, lewa oficyna, II wejście.

SAMOCHÓD sprzedam lub zamienię na motocykl. — Wiad.: Gdańska 66. Dozorca

JANUSZ KONRAD URBACH

## UDZIAŁ ŻYDÓW W WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI

JUŻ DO NABYCIA WE WSZYSTKICH WSIĘGARNIACH

STRONIC 211 — ILLUSTRACJI 54 — CENA 4.— ZŁ.

## Centralna Ładownia Akumulatorów

Łódź  
RADJOWYCH SAMOCHEMOWYCH MOTOCYKLOWYCH  
WARSZTATY REPARACYJNE WYPOŻYCZANIE AKUMULATORÓW

PIOTRKOWSKA 167  
TEL. 205-21.

NA TELEF. WEZWANIE TEL. 205-21 TEL. ODBIERAMY I DOSTARCZAMY AKUMULATORY DO DOMÓW

**Prenumerata** miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie — 10 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Redaktor odp. Lucjan Lipiński

Za Wydawnictwo: „Głos Poranny” — Jan Urbach i S-ka — Eugeniusz Kronman

W drukarni własnej Piotrkowska 101.

**Ogłoszenia** za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajnie (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rewia” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.